

Gdzie ojca nie ma, tam, Pismo mówi: WUJA słuchał będziesz.

O. Zagłoba do R. Kowalskiego

Pismo Studentów



WUJ

Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

KTO KUPI RAK-a ?

KOMISY NA PRAWIE...



<http://wuj.bratniak.krakow.pl>

MIESIĘCZNIK NR 3(109) ROK X

GRUDZIEŃ 2000

ISSN 1429-995X

Rozdawany bezpłatnie

wstępnyM OKIEM WYSTĘPNYM

Zamiast drzew obsypanych pierwszym jesiennym śniegiem, listopad przyniósł nam kilkanaście stopni powyżej zera, pojawiające się gdzieniegdzie paki i wiosenne wibracje w powietrzu. Duch mikołajkowo-gwiazdkowy, zazwyczaj ujawniający się na początku grudnia, w tym roku jakoś z trudem toruje sobie drogę. Wylamują się z tego jedynie bożonarodzeniowe kramiki, od pięciu lat wykwitające na Rynku już w połowie listopada. Maniakalne trzymanie się tego samego wystroju w połączeniu z odstraszającymi – więc typowo rynkowymi cenami, zapaszkami skwierczącymi na oleju rumianych kielbas i grzańcem galicyjskim - 5PLN za plastikowy kubeczek - tworzą komercyjno-tandetną zapowiedź Świąt Bożego Narodzenia.

Na przekór wszystkiemu do naszej redakcji pomału wkracza prawdziwie świąteczna atmosfera. Podobnie jak w roku ubiegłym, objęliśmy patronat nad akcją Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej, w której zbieramy mikołajkowe dary dla wychowanków krakowskich domów dziecka. Autorka artykułu „Praca dla Świętego” ujawnia z kolei studenckie przekonanie o szczodrości i wielkim sercu Mikołaja. Marzenia dotyczące prezentów, jakie zacy chcieliby otrzymać 6 grudnia, układają się w listę, na której prym wiedzie pragnienie posiadania monopolu na handel tytoniem i alkoholem w Unii Europejskiej, prześcieradła po Michaelu Jacksonie, tudzież silikonowych wkładek silikonowej Pameli. Jeśli interesują Was żakowskie fantazje na temat detektora liniowego czy najnowszego modelu snopowiazałki, ewentualnie geniusza matematyczno-fizyczno-chemicznego, nie przegapcie tekstu Doroty Wierzbickiej! O pogańskich korzeniach Bożego Narodzenia przeczytacie natomiast na str.21.

Święta świętami, a studenckie życie toczy się swoim torem. Jedyne akademickie radio działające na terenie Krakowa, ma szansę zmienić swych odbiorców - ze studentów na gospodynie domowe i masową młodzież. Radio Rak – niezła szkoła dziennikarska dla początkujących radiowców - boryka się od dłuższego czasu z poważnymi problemami finansowymi, mogącymi zaważyć na jego rychłym pograżeniu się w niebyt. O przyczynach przewidywanego końca *Raka* lub zmianie jego profilu pisze Michał Olszewski w artykule *Rak w odwrocie*.

W tym numerze znajdziecie również relację z pierwszego Festiwalu Poetyckiego *Zapowiadający Sie*, poświęconego twórczości poetów urodzonych w latach siedemdziesiątych oraz wyniki I Ogólnopolskiego konkursu Poetyckiego im. Stanisława Czycha. Nie zabraknie również podsumowania organizowanej przez NZS UJ konferencji *Perspektywy 2000*, mającej pomóc studentom w zaznajomieniu się z ofertami rynku pracy (Piotr Kochanek - Relacje, owacje...wariacje). O zmianach w systemie wydawania pozwoleń na egzaminy komisyjne na niereformowolnym jakoby Wydziale Prawa i związanym z tym potężnym zamieszaniem na różnych szczeblach akademickiej społeczności możecie przeczytać na stronie 3-4 w artykule *Stop komisom!* Zerknijcie też na str. 11, gdzie o tajemnikach swego wróżbiarskiego kunsztu i artystycznej przeszłości w wywiadzie z Ewą Majerczak opowiada najsłynniejsza krakowska wróżka – Dzidzianna Solska (wnuczka wybitnego Ludwika Solskiego).

Ja tymczasem w imieniu całej Redakcji życzę Wam białych świąt Bożego Narodzenia, spędzonych w gronie najbliższych, dużo energii i optymizmu w Nowym Roku oraz niezapomnianego Sylwestra, o którym będziecie kiedyś snuć opowieści wnukom. Wesołych Świąt!

Isabella Podplomyk
redaktor naczelny

W numerze:

3. *Stop komisom!* –
czyli gdzie sięgają granice absurdu
na wydziale prawa
4. *Kto jest kim w Samorządzie?*
5. *Od imprezy do imprezy* –
relacja z listopadowego posiedzenia
URSS
6. *Nowe rady mieszkańców
w domach studenckich*
7. *Rak w odwrocie* –
czy jedyne w Krakowie radio
akademickie
zmieni swój profil?
8. *Praca dla świętego*
10. *Perspektywa 2000* –
relacja z konferencji
11. *Muza, która wróży* –
wywiad z wróżką Dzidzianną Solską
12. *Belgijskie kino w
„Rotundzie”*
16. *Tako rzecze regulamin* –
jakie pólaki zastawia na nas
regulamin DS
17. *Historia pewnego remontu*
18. *Zapowiedzieli się*
Poetycki Festiwal
„Zapowiadających się...”
21. *Godnie święta* –
pogańskie obyczaje bożonarodzeniowe

A ponadto stałe pozycje:

INFO,

Recenzja: Słodki drań
(reż. Woody Allen),

**Prezentujemy organizacje
studenckie:**

(dziś Koło Naukowe Geologów)

TARANEM GO!

Wchałaniałem w...

ŻUR

oraz ogłoszenia drobne!

ZAPRASZAMY!!!

NASZA OKŁADKA:

Radio „RAK” na tureckim

bazarze

wykonanie:

PAWEŁ ANTOSZEK

JACEK TARAN

GLÓWNA KSIĘGARNIA NAUKOWA

UWAGA STUDENCI
PODRĘCZNIKI
AKADEMICKIE

Promocja studencka
srebrna karta
stałego klienta
6%rabatu

NAJWIĘKSZY
WYBÓR
ZE WSZYSTKICH
DZIEDZIN NAUKI

Zapraszamy:
pn.-pt.: 9.00-19.00
sb.: 10.00-15.00

Kraków ul. Podwale 6

E-mail: księgarnia@gkn.krakow.pl
http://www.gkn.krakow.pl

Wydział Prawa i Administracji słynie nie tylko z przepelnionych do granic możliwości sal wykładowych, Wielkich Działaczy, których znaleźć można we wszystkich możliwych organizacjach studenckich, i bardzo wysokiego odsetka osobników rodzaju męskiego. Raz na jakiś czas przetacza się nad nim gwałtowna burza z piorunami, przez co bardziej zaangażowanych szumnie zwana „skandalem”.

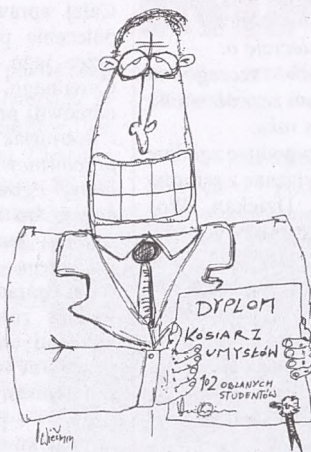
STOP KOMISOM !

W regulaminie studiów obowiązującym od 1991 roku znajduje się paragraf, który stanowi, że w uzasadnionych przypadkach, na wniosek studenta złożony niezwłocznie po egzaminie poprawkowym, dziekan (dyrektor instytutu) z własnej inicjatywy może zarządzić jeden egzamin komisyjny w sesji egzaminacyjnej. Regulamin studiów jasno więc określa rolę dziekana w wydawaniu zgody na komisję: może, ale nie musi. Na większości wydziałów koniecznym jednak warunkiem uzyskania zgody na „komis” jest zaliczenie w terminie wszystkich pozostałych przedmiotów, przy jednoczesnym zastrzeżeniu, że egzamin komisyjny nie może odbyć się później niż 10 dni od daty egzaminu poprawkowego. Jak od każdej reguły, tak i w tym przypadku zdarzają się wyjątki naruszające postanowienia regulaminu. W Instytucie Polonistyki egzaminy poprawkowe odbywają się na początku września, zaś komisje dopiero w drugiej połowie października, zgodnie z zaleceniem dyrektora ds. studenckich. Do tego czasu student formalnie nie jest wpisany na kolejny rok studiów. Sami zainteresowani mają mieszane uczucia co do tak późnych terminów komisów. Agnieszka, IV rok filologii polskiej („komisowa weteranka”: I rok – komis z literatury staropolskiej, II rok – z gramatyki historycznej, III – z literatury pozytywizmu i Młodej Polski): *Masz mnóstwo czasu na usystematyzowanie zdobytych wiadomości i powtórki, ale z drugiej strony, na miłość Boską, ileż można tuć w kółko jedno i to samo!? Poza tym strasznie dołujące jest uczucie, kiedy widzisz ludzi z roku, którzy wypoczęci i pełni energii zaczynają nowy rok akademicki. A nad tobą jeszcze przez przeszło dwa tygodnie wisi widmo komis! Chyba nie muszę mówić, ile nerwów kosztuje mnie to co roku.*

POLOWANIE NA CZAROWNICE

Do tej pory wszyscy starający się o pozwolenie na egzamin komisyjny otrzymywali je bez większych problemów. Wyjątkowo nie udzielano zgody osobom, które złożyły podania po wyznaczonym terminie (a ten jest problematyczny, bowiem stwierdzenie *niezwłocznie po egzaminie* nie określa precyzyjnie ostatecznej daty, po której podania nie są rozpatrywane). Sporadycznie zdarzały się przypadki odmowy w stosunku do studentów, którzy mieli więcej niż jeden nie zdany egzamin.

Na Wydziale Prawa nie nie wskazywało na to, że wieloletnie rytualne składanie stosu podań o komis z „cywila”, administracji czy karnego i ich pozytywne rozpatrywanie przez dziekana miałyby ulec



zmianie. Bomba wybuchła w czasie sesji wrześniowej. Powołując się na swoje prawo do wyrażania zgody na dodatkowy egzamin jedynie w uzasadnionych przypadkach, dziekan ds. studenckich prof. Tadeusz Woś wraz z prodziekanami Grzybowski i Włudyką z przeszło trzystu podań, jakie do nich wpłynęły, pozytywnie rozpatrzył 154. Reszcie pozostało powtarzanie roku lub, w przypadku mniej odpornych na niepowodzenia, zmiana kierunku. Prof. Woś pytany o zasady kwalifikacji przypadków jako uzasadnionych lub nie, stwierdził: *- Dla mnie uzasadnionymi przypadkami były takie, jeśli ktoś miał już zdane wszystkie pozostałe egzaminy. Jednocześnie przy tak ogromnej ilości podań patrzyłem również na dotychczasowe osiągnięcia studenta. Jeśli ktoś był kiepskim studentem, nie widziałem potrzeby traktowania go jako „uzasadniony przypadek”.*

-Przez zakwalifikowanie mnie jako „nieuzasadniony przypadek” zawałił się cały mój studencki świat – skarży się jeden ze studentów. Innym może świat się nie zawałił, ale przynajmniej porządnie nim zatrzęsło. – Skąd wziąć tyle kasy na powtarzanie roku?! – pytają pechowcy. A kwota to niebagatelna – na Wydziale Prawa wynosi ona 2200 PLN (dla porównania – poloniści płacą „tylko” 1600). Studenci, którzy nie są w stanie jednorazowo wpłacić całości sumy, mogą po wykazaniu niskich dochodów liczyć na rozłożenie kwoty na dwie raty lub, bardzo rzadko, na umorzenie całości.

DLACZEGO DIEKAN JEST ZŁY

Mimo że wszystko odbyło się zgodnie z regulaminem, studenci mają za złe swoim przełożonym nie poinformowanie ich o planowanych zmianach na początku sesji letniej. *- To przecież niepoważne, żeby pod koniec września dowiadywał się, że nie mam prawa do zdawania komis. Dlaczego nikt nas o tym nie uprzedził?! Być może świadomość takich konsekwencji podziałałaby mobilizująco i wpłynęła na lepsze wyniki z egzaminów poprawkowych – spekuluje Radek (obłany egzamin z prawa cywilnego część II, „przypadek nieuzasadniony”, 2200 PLN podjęte z konta). Prof. Woś kontrargumentuje: - Ta część studentów, która czuje się poszkodowana w jakikolwiek sposób, zawsze ma najwięcej do powiedzenia, co w pewien sposób czyni ją opiniotwórczą. Decyzja przez nas podjęta ma również pełnić funkcję wychowawczą – powszechnie wiadomo, że prawnicy nie stanowią wzoru studenckiej pilności. O tym,*



UNIWERSYTECKI DZIEŃ PAMIĘCI,

obchodzony w rocznicę aresztowania pracowników naukowych UJ i innych wyższych uczelni Krakowa w dniu 6 listopada 1939 rozpoczął się w tym roku tradycyjnie mszą św. w Kolegiacie Św. Anny. Jednym z najważniejszych punktów obchodów uroczystości było odsłonięcie tablicy przy Dębie Wolności przed Collegium Novum oraz złożenie ziemi z Sachsenhausen, Dachau Katynia. Przybyli na uroczystość złożyli kwiaty na grobach zmarłych rektorów, profesorów i pracowników UJ na cmentarzach Rakowickim i Salwatorskim. Przy ul. Lelewela 6 odsłonięto tablicę upamiętniającą pierwszy wykład z medycyny prof. S. Maziarskiego w ramach tajnego nauczania. Spośród sześciu żyjących jeszcze ofiar Sonderaktion Krakau na uroczystości pojawili prof. Stanisław Urbaniczak oraz prof. Józef Wolski.

HONOROWY RÓŻEWICZ. Do grona doktorów honoris causa UJ dołączył w listopadzie jeden z najwybitniejszych polskich pisarzy mijającego stulecia – Tadeusz Różewicz. Senat UJ w uzasadnieniu swej decyzji napisał, że Różewiczowi nadano ten prestiżowy tytuł m.in. *“ (...) za złożenie w twórczości dobitnego i przejmującego świadectwa najważniejszym sytuacjom i doświadczeniom egzystencjalnym człowieka współczesnego, a zarazem – za ukazanie z bezkompromisową odwagą losów Polaków w naszej epoce; za wyrażenie rozpaczy i wyobcowania osoby ludzkiej w świecie okrucieństwa i chaosu, a jednocześnie – za ukazanie jej potrzeby dobroci i piękna; za głoszenie surowej prawdy o kryzysie kultury europejskiej, ale i za wierność jej podstawowym wartościom; za wytyczenie nowych dróg dla poezji i dramatu, przez tworzenie oryginalnych form ekspresji dla tych rodzajów literackich i wreszcie za to, iż jako jeden z najbardziej znanych i cenionych pisarzy stał się Wielkim Ambasadorem polskiej kultury w świecie.*

PAPA NA WYSTAWIE. W setną rocznicę urodzin wybitnego krakowskiego fizyka otwarto wystawę „Henryk Niewodniczański (1900-1968). Naukowiec, odkrywca dipolowego promieniowania magnetycznego, twórca i pierwszy dyrektor Instytutu Fizyki Jądrowej w Krakowie – przez swych wychowanków ochrzczony mianem „Papy Niewodniczańskiego” – zapisał się w historii światowej fizyki jądrowej m.in. jako współtwórca Zjednoczonego Instytutu Badań Jądrowych w Dubnej pod Moskwą. Grono naukowców, uważających się za uczniów profesora, liczy dziś kilkadziesiąt osób. Atrakcją wystawy jest przedwojenne zdjęcie profesora w czasach jego pracy na uniwersytecie w Cambridge, na którym znajduje się oprócz niego sześciu przyszłych laureatów Nagrody Nobla z fizyki. Wystawa przy ul. św. Jana 26 jest czynna do końca marca od poniedziałku do piątku między 10-15. (ip)



BRAWO „PLUS RATIO...”! – pragnąc sprostować fałszywą informację podaną przez dziennikarzy PLUS RATIO w ich listopadowym numerze, zawiadamiamy, że akademickie konta bankowe są już uruchomione. Do stycznia jednak swoje pieniądze w kwesturze będą mogli odebrać wszyscy maruderzy, którzy do tego czasu nie otworzyli sobie rachunku w banku lub nie podali jego numeru w sekretariacie swojego rodzimego instytutu. Tym samym styczeń będzie pożegnalnym miesiącem kilometrowych kolejek ustawiających się w kwesturze – miejmy nadzieję, że już nigdy się tam nie pojawia.

UJ Z KREMÓWKĄ W TLE 7 grudnia z okazji święta Marcina Wadowity odbędą się w Wadowicach Dni Uniwersytetu Jagiellońskiego. Współorganizatorem imprezy jest Samorząd Studentów. W programie, obok wykładów dotyczących historii i perspektyw rozwoju naszej Alma Mater, przewidziano także prezentację poszczególnych wydziałów, Samorządu Studentów, kół naukowych oraz otwarcie wystawy poświęconej Marcinowi Wadowicie i jego uniwersytetowi. Miłośników kremówek nie powinno zabraknąć na spotkaniu w Kawiarni, gdzie przy kawie i kremówce papieskiej JM Rektor prof. dr hab. Franciszka Ziejka spotka się z przedstawicielami Urzędu Miasta Wadowice. Dzień Uniwersytetu Jagiellońskiego zakończy i uświetni swoim koncertem Marta Bizoń.

POSZUKIWANY, POSZUKIWANA Uwaga, uwaga! Ktokolwiek widział, ktokolwiek zna... – oto kolejna akcja poszukiwawcza zainicjowana przez Samorząd Studentów. Celem poszukiwań są jak zwykle chętni do współpracy z Samorządem. Jeśli jesteście studentem z praktyką dziennikarską w radiu, jeśli doświadczenie to nie było dla ciebie koszmarem minionego lata, a jednocześnie, jeśli masz trochę wolnego czasu, energii i chęci do współtworzenia nowego samorządowego przedsięwzięcia, skontaktuj się Mariuszem Walczyńskim tel.: 0605 064 549

WYBORY NIE TYLKO W USA Wyjątkowo emocjonująco zapowiada się kolejne posiedzenie Uczelnianej Rady Samorządu Studentów. W programie spotkania, które odbędzie się 12 grudnia w Collegium Novum zapowiedziano podwójne wybory. Wyłonieni zostaną delegaci do Parlamentu Studentów RP, planowane jest także uzupełnienie składu Komisji Rewizyjnej. Wobec tak bogatego programu posiedzenia pozostaje mielibyśmy tylko nadzieję, że liczenie głosów wyborczych pójdzie członkom Rady sprawniej niż analogiczna czynność dokonywana w ostatnich dniach na Florydzie. Życzymy powodzenia!

(AS)

3^o że Wydział Prawa i Administracji dąży do większego zdyscyplinowania swoich studentów, pośrednio świadczy również nieuznawanie przez ten wydział, jako jedyny na UJ, wpisów warunkowych. Zgodnie z uchwałą podjętą w 1991 roku przez Radę Wydziału, na WPiA nie ma zastosowania punkt 2 paragrafu 12 regulaminu studiów: *W stosunku do studenta dalszych lat studiów, który nie zaliczył roku studiów, dziekan podejmuje decyzję o:*

b) w sytuacjach szczególnie uzasadnionych o warunkowym zezwoleniu na podjęcie studiów na wyższym roku.

Zarządzenie zostało podjęte zgodnie z uchwałą Rady Wydziału związaną z reformą studiów sprzed 10 lat. Dziekan Woś nieuznawanie wpisów warunkowych na prawie tłumaczy tym, że są one przedłużeniem terminu przystąpienia do egzaminu o miesiąc, najwyżej dwa. Sesja letnio-jesienna na Wydziale Prawa musiałaby trwać w takim wypadku od maja do grudnia włącznie. – *Dopóki będę pełnił swoją funkcję, nie dopuszczę do tego* – zarzeka się dziekan.

I KTO TU RZĄDZI?

W wyniku odwołania się do prorektora ds. studenckich prof. Andrzeja Chwalby, dodatkowo trzynastoro studentów uzyskało zgodę na egzamin komisyjny. Te osoby nie miały wpisów z jednego bądź dwóch przedmiotów, z których wyniki zostały ogłoszone dopiero 2 października, co uniemożliwiło im terminowe złożenie podań. Całej sprawie smaczku dodawał fakt, iż polecenie prorektora zostało zbojkotowane przez jego podwładnych z Katedry Prawa Cywilnego, którzy w stosownym piśmie odmówili przepytania pechowych studentów. – *Kierownik Katedry Prawa Cywilnego i jej pracownicy mieli wątpliwość, czy może się odbyć egzamin komisyjny w stosunku do kogoś, kto nie jest wpisany na wyższy rok studiów, kto nie jest de facto wobec tego studentem* – tłumaczy dziekan Woś. Paradoks rodzi paradoks – *nie można wpisać na wyższy rok studiów kogoś, kto nie ma zaliczonych wszystkich egzaminów, a przepytanie teoretycznie go nie można, bo nie jest wpisany na kolejny rok!* – *A to UJ-ot właśnie!* – podsumował całą sprawę jeden z sympatyków „WUJ-a”.

Izabela Podplomyk

„Wszyscy studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego tworzą Samorząd Studentów UJ zwany dalej Samorządem” Art. 1. Regulaminu Samorządu Studentów UJ

SAMORZĄDOWE „KTO JEST KTO?”

Co myślisz, kiedy mówisz Samorząd? Podejrzewam, że kojarzy ci się to z grupą zapaleńców, czasami tych, którzy lepiej potrafią się ustawić lub wcale o Samorządzie nie słyszałeś, więc nie masz z tym słowem żadnych skojarzeń. Jednak My istniejemy, ponieważ to cała społeczność studencka Uniwersytetu jest Samorządem a ci, których codziennie możesz spotkać w siedzibie Samorządu w podziemiach Collegium Novum (pok. 111), to twoi przedstawiciele wybrani w demokratycznych wyborach.

Normalny dzień w Samorządzie: Agnieszka przyszła do nas, ponieważ została zlekceważona przez sekretarkę w instytucie, Tomek ma problemy z regulaminem studiów – nie wie, czy należy mu się wpis warunkowy, Marta chciałaby dostać akademik – w instytucie pominięto jej podanie pomimo niskiego dochodu... Takich spraw mamy dziesiątki każdego dnia. Każdemu w miarę możliwości staramy się pomóc. Okres wzmożonej działalności biura to oczywiście początki roku akademickiego, kiedy to przychodzi najwięcej naszych koleżanek i kolegów w sprawach związanych z trudnymi początkami na uczelni, miejscem w akademiku lub chcących włączyć się w naszą działalność.

Jaka jest struktura Samorządu? W każdym z instytutów działa Instytutowa Komisja Ekonomiczna i Dydaktyczna. Na każdym z wydziałów Uniwersytetu istnieje Wydziałowa Rada Samorządu Studentów. Jej kadencja trwa 2 lata, a członkowie Rady wybierani są w demokratycznych wyborach. Rada wybiera członków Uczelnianej Rady Samorządu Studentów (w różnej liczbie zależnej od wydziału), członków Senatu Uczelni, przewodniczących poszczególnych komisji wydziałowych. Uczelniana Rada jest najwyższym organem Samorządu i nadzoruje

pracę wydziałów. Przewodniczący Samorządu i przewodniczący poszczególnych komisji uczelnianych wybierani są właśnie przez nią.

W Samorządzie działa sześć komisji. Są to:

Komisja Ekonomiczna – jej zadaniem jest rozdział stypendiów i miejsc w domach studenckich,

Komisja Dydaktyczna – zajmuje się organizacją kursów, oceną działalności dydaktycznej uczelni poprzez ankiety, organizacją Dni Otwartych dla uczniów szkół średnich,

Komisja Informacyjna – studencki dział public relations, kontakt z mediami i informowanie o organizowanych imprezach,

Komisja Prawna – pomaga zagubionym odnaleźć się w zawiłościach Regulaminu Studiów i opracowuje nowe akty prawne do Regulaminu Samorządu,

Komisja Kultury – wydarzenia kulturalne i esencja życia studenckiego, czyli imprezy,

Komisja Zagraniczna – współorganizuje wymiany ze studentami innych krajów, pilotuje programy wymiany Socrates i Erasmus,

Jeżeli chcecie skontaktować się z przewodniczącymi poszczególnych komisji zapraszamy Was do siedziby Samorządu. Wywieszone są tam wszystkie dyżury i kontakty z Waszymi przedstawicielami. Zapraszamy do współpracy.

W związku z nadchodzącymi Świątami Bożego Narodzenia życzymy Wam Świąt spokojnych, spędzonych w cudownej rodzinnej atmosferze, pogodnego i pełnego zabawy wejścia w Nowy 2001 Rok. Do zobaczenia w Nowym Milenium!

Maciej Miś

Członek Komisji Informacyjnej Samorządu

Listopadowe posiedzenie Uczelnianej Rady Samorządu Studentów UJ nie przyniosło żadnych rewelacji – poza zmianami personalnymi w samym Samorządzie możemy się jedynie spodziewać częściowego wyeliminowania handlu kartami stołówkowymi oraz kontroli jakości kształcenia na Wydziale Matematyki i Fizyki.

OD IMPREZY DO IMPREZY

Gościem honorowym posiedzenia URSS, które odbyło się 7 listopada w Collegium Novum, był prorektor ds. dydaktyki prof. dr hab. Andrzej Chwalba. Zebranie rozpoczął przewodniczący SS UJ Krzysztof Wołos złożeniem sprawozdania z działalności Samorządu za okres od ostatniego posiedzenia URSS. Następnie głos zabrał prof. Chwalba, który, komentując wystąpienie swojego przedmówcy, stwierdził: *mam wrażenie, że działalność samorządu sprowadza się do działalności od imprezy do imprezy*. W dalszych słowach swego krótkiego wystąpienia prorektor zwrócił uwagę na szczególnie istotne problemy środowiska studenckiego, które zdają się być niezauważane przez studenckie elity. Do tych problemów prorektor zaliczył w szczególności **rosnącą w zastraszającym tempie liczbę pacjentów Studenckiej Poradni Zdrowia Psychicznego**, zwiększającą się każdego roku liczbę samobójstw wśród studentów (dotyczy to głównie studentów roku pierwszego i piątego, kiedy to oddziaływanie stresu jest największe). Profesor Chwalba zauważył też, że w środowisku studenckim coraz jaskrawiej rysuje się problem narkomanii – *docierają do mnie liczne głosy moich kolegów wykładowców, którzy skarżą się na niepokojące zachowanie studentów na zajęciach i egzaminach*. Swoje wystąpienie prorektor zakończył apelem o ratunek dla Radia „Rak”, któremu grozi całkowity upadek lub przejęcie przez stacje komercyjne (szerzej

o tej sprawie w artykule Michała Olszewskiego *Rak w odwrocie*.)

Zmiana warty

Kolejnym punktem obrad był wybór nowych przewodniczących komisji



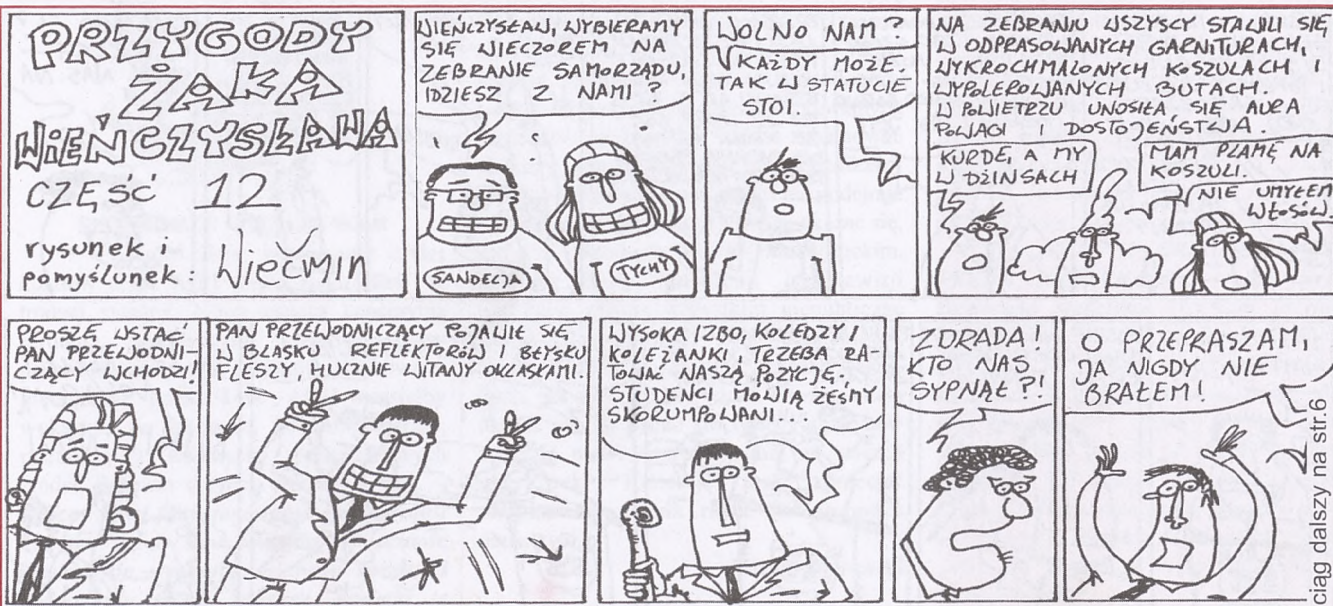
zagranicznej i komisji kultury. Szefową KZ SS UJ została przez aklamację Barbara Szafarczyk, która zastąpiła pełniącego wcześniej te obowiązki Sebastiana Sęka. Na nową przewodniczącą komisji kultury URSS wybrała Annę Skrzypek przy jednym głosie sprzeciwu. Wcześniej tę funkcję sprawował Tomasz Justyniarski. Natomiast nie rozwiązany został problem przewodniczącego Komisji Informacyjnej. Jej szefem oficjalnie jest Piotr Uruski, natomiast jego obowiązki de facto pełni Maciej Miś. Wyjaśnienie tej sytuacji z pewnością korzystnie wpłynęłoby na wizerunek Samorządu w studenckich mediach.

Akcja „Czyste ręce”

Powyższy punkt obrad przeszedł bez większych kontrowersji. Natomiast posiedzenie nabrało rumieńców, kiedy „na wokandę” wpłynęły sprawy związane z

przyznawaniem pomocy materialnej. Pierwsza sprawa – ujednolicenie wysokości stypendiów naukowych na wszystkich wydziałach – wniosek przyjęto większością głosów, przy sprzeciwie przedstawicieli WBiNOZ, którzy proponowali, by wysokość stypendium naukowego uzależniona była od poziomu trudności kierunku. Jednak wniosek ten upadł z oczywistych przyczyn, nie wiadomo bowiem, w jaki sposób zmierzyć stopień zaangażowania w naukę na poszczególnych kierunkach. Kolejne głosowanie dotyczyło ukrócenia handlu kartami stołówkowymi. URSS uchwaliła, iż **od grudnia br. bloczki obiadowe będzie można wykupić wyłącznie osobiście**. Przy zakupie bloczków konieczne będzie okazanie legitymacji studenckiej wystawionej na to samo nazwisko co karta stołkówka. Taka zmiana utrudni życie jedynie osobom, które nabyły kartę w drodze kupna, gdyż uniemożliwi im wykupywanie obiadów w stołówkach studenckich. W tym świetle niezrozumiale wydawały się głosy niektórych członków URSS, przeciwnych takiemu rozwiązaniu. Punktem kulminacyjnym posiedzenia okazały się obrady nad złożonym przez przewodniczącego Komisji Prawnej – Jarosława Brożka – projektem uchwały dotyczącej wykrycia nieprawidłowości w przyznawaniu miejsc w akademikach. Projekt zakładał powołanie specjalnej komisji, która miałaby dokonać porównania list mieszkańców akademików, skierowań pozostających w administracji domów studenckich z protokołami posiedzeń Komisji Ekonomicznej. Mówiąc bez ogródek, chodzi o

6



3 sprawdzienie, czy w akademikach rzeczywiście mieszkają te osoby, które otrzymały skierowanie od Komisji Ekonomicznej. Obecny na posiedzeniu URSS Grzegorz Murzański – prezes fundacji „BRATNIAK”, która zarządza większością ujętowskich akademików, odebrał projekt, jak i argumentujące go wystąpienie Brożka, jako kwestionowanie uczciwości pracowników administracji „BRATNIAKA”. Na tym tle doszło między dwoma adwersarzami do szczerzej i zaciętej wymiany zdań. Ostatecznie, po burzliwej dyskusji i głosowaniu nad ilością członków tejże komisji (były trzy projekty – 6 osób, 5 osób i zwycięski – 10 osób) udało się ową komisję powołać. W chwili zamykania bieżącego numeru komisja właśnie rozpoczęła pracę.

Postanowienia końcowe

Ostatni punkt obrad dotyczył kontroli jakości kształcenia na Wydziale Matematyki i Fizyki UJ. Przedstawiciele WMiF przygotowali ankiety, w których studenci tego wydziału będą oceniać swoich wykładowców. Podobnie jak przy pierwszych punktach obrad URSS, tak i tym razem obyło się bez wrzawy i słownych przepychanek.

Następne posiedzenie URSS już niedługo. Znowu pewnie dowiemy się, jakie wspinałe imprezy zorganizował dla nas Samorząd Studentów. Tymczasem nadal otwarty pozostaje problem sprzedaży miejsc w akademikach i komisji, która miała zająć się zwalczaniem tego procederu. Ponadto Samorząd Studentów nie zrobił nic by zmienić stosunek administracji UJ do studentów (w ubiegłym roku poświęciliśmy temu problemowi obszerny cykl artykułów). Wybory do Samorządu na następną kadencję odbędą się już najbliższej wiosny. Obecni członkowie SS UJ powinni o tym pamiętać, bo mimo licznych osiągnięć jeszcze wiele zostało do zrobienia, a zabawy i imprezy to nie wszystko, czego oczekują studenci od swoich przedstawicieli. A więc do następnej imprezy.

Jacek Taran

Nowe Rady

8 listopada odbyły się wybory do Rad Mieszkańców poszczególnych akademików Uniwersytetu Jagiellońskiego. Każdy student mieszkający legalnie w akademiku mógł wybrać swoich przedstawicieli do tejże Rady. Zainteresowanie nie było jednak zbyt wielkie – ani ze strony kandydatów, ani wyborców. Przykładowo, w „Żaczku” uprawnione do głosowania były 752 osoby, a wydano tylko 197 kart. Nic również nie zakłóciło przebiegu samych wyborów. W żadnym akademiku nie zgłoszono protestu. Nikt również nie wystąpił

z wnioskiem o unieważnienie wyborów. Po upływie 8 dni od daty wyborów Komisja Rewizyjna Samorządu Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego uznała ważność wyborów w poszczególnych akademikach. Wyjątkiem jest tylko „Bydgoska A”, gdzie wybory do Rady Mieszkańców odbyły się dopiero 15 listopada. Komisja Rewizyjna będzie mogła uznać te wyniki za ważne dopiero po upływie 7 dni od daty samych wyborów.

(EW)

WŁAŚCICIEL PILNIE POSZUKIWANY!!!

Przedstawiony na zdjęciu obok pojazd znany jest mieszkańcom akademików przy ulicy Bydgoskiej jako „Pomarańczowy Szerszeń”. Wcześniej, jeszcze wiosną, widywany był w ruchu. Wprawdzie nie pędził z rykiem silnika i piskiem opon, ale jednak od czasu do czasu zmieniał swoje miejsce postoju (zamieszkania?). Gdzieś od kwietnia czy maja utkwiał w totalnym bezruchu, a jego prywatny proces starzenia postępuje w zawrotnym tempie. Kolegium redakcyjne „WUJ-a”, przejęte losem emeryta, postanowiło odszukać właściciela samotnego Szerszenia. Za wskazanie lub

informacje pomocne w namierzeniu szacownego posiadacza wyznaczono ceną nagrodę.



Radio „Rak” – jedna z nielicznych w kraju stacji radiowych, których oferta skierowana jest do środowiska studenckiego, przeżywa trudne chwile. Kłopoty z lataniem dziur w budżecie państwa mogą wpłynąć na kształt krakowskiej rozgłośni, a nawet doprowadzić do jej likwidacji...

„RAK” W ODWROCIE?

W chwili obecnej radio jest de facto własnością AGH. Koncesja została przyznana ponad sześć lat temu – w jej myśl koszty funkcjonowania rozgłośni miały solidarnie pokrywać wszystkie uczelnie krakowskie. W praktyce okazało się, że budżet AGH przez trzy lat był jedynym źródłem finansowania radia, pozostałe szkoły wyższe borykały się bowiem z rosnącym problemami finansowymi. Sytuacja uległa zmianie, kiedy dyrektorem radia została Lucyna Drelinkiewicz. Dzięki stworzeniu Działu Promocji i pozyskaniu reklamodawców zmniejszono udział finansowy Akademii w przedsięwzięciu – obecnie wynosi on 40%. Monowładztwo doprowadziło do niezbyt przyjemnych sytuacji – uczelnia zaczęła ingerować w kształt programów, a nawet weryfikować gości zapraszanych do studia. Pracownicy radia nie chcą jednak rozmawiać na ten temat.



SPONSORZE – PRZYBYWAJ!

Paradoksalnie, pokrywanie części kosztów przez AGH stawia radio „Rak” w trudnej sytuacji. Nowa ustawa koncesyjna utrudnia finansowanie rozgłośni przez państwowe instytucje, dysponują one bowiem pieniędzmi podatników. AGH musiałby wykazać, że fundusze, którymi operuje, pochodzą z własnych, niepaństwowych źródeł. Problem dotyczy niemałych sum. – *Roczny koszt funkcjonowania radia wynosi 480 tys. zł, do tego dochodzi konieczność odnowienia wyeksploatowanego sprzętu i wykupienie nowej koncesji, wydatki te*

szacuję na kolejne 450 tys. zł – wylicza Lucyna Drelinkiewicz. Strategiczny sponsor jest więc niezbędny, tym bardziej, że nowy przetarg koncesyjny rozpocznie się już niebawem. Chętnych do współpracy jest sporo – „Rakiem” interesują się związki wyznaniowe, niemiecki kapitał, firma „Chemiskör – Cztery Media” (sic!), a także „Baba – Radio”, która chciałaby przeprofilować stację i stworzyć z niej kanał dla gospodyń domowych i masowego odbiorcy. Propozycję współpracy wysunęła też spółka „Agora – Radio”, planująca zmianę formuły na szerszą, przeznaczoną dla studentów i krakowskiej inteligencji. Senat AGH nie zaakceptował na razie propozycji, podobno ze względów politycznych („Agora” kojarzona jest z Unią Wolności). Zaproponowano ponowne zawiązanie umowy z krakowskimi uczelniami i wciągnięcie w nią Gminy Kraków. – *W przeprowadzonym już procesie koncesyjnym częstotliwości zostały pozbawione radia gminne, a także Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Potrzebne są prywatne pieniądze – twierdzi jednak Drelinkiewicz.*

KOMERCJA STUDENCKA?

Prywatny współwłaściciel mógłby wyjść studenckiemu radiu na dobre. Nie istnieją żadne statystyki dotyczące słuchalności „Raka” i preferencji studentów, wątpliwe jednak, czy spotkania z rektorami przyciągają do odbiorników tłumy słuchaczy. Można też chyba przyjąć, że popularność „Raka” maleje w miarę oddalania się od Miasteczka. – *Oni za dużo mówią o jakichś sprawach wewnętrznych AGH, nie interesują mnie problemy ich rektorów czy nowe rozwiązania techniczne w górnictwie – mówi Bartosz, student UJ – Zamiast tego mogliby puszczać lepszą muzykę. Zastrzyk prywatnych pieniędzy pozwoliłby też zahamować ucieczkę pracujących społecznie dziennikarzy do innych rozgłośni. Jeżeli AGH nie podejmie wkrótce wiążących decyzji, może okazać się, że „Rak” przestanie być radiem studenckim. Krajową Radę Radiofonii i Telewizji interesują przede wszystkim niepubliczne źródła finansowania, cele działalności, choćby najbardziej szczytne, są mniej ważne. Tych, jak na razie, nie widać. Czyżby miało okazać się, że ponad sto tysięcy studentów zostanie pozbawionych jednej ze swoich wizytówek? Koncesję może przecież otrzymać zwolennik radia dla gospodyń domowych.*

Michał Olszewski



JAK BYĆ KOWALEM WIASNEGO LOSU – Pod koniec listopada w Piwnicznej, Akademia Ekonomiczna zorganizowała dla swoich studentów szkolenie **GO-IN-FOR**. Pod tą tajemniczą nazwą kryły się następujące przesłanki **GO** – jesteśmy nastawieni na sukces, idziemy do przodu; **IN** – wchodzimy bezboleśnie, ale inteligentnie; **FOR** – szkolenie zorganizowane było dla wszystkich studentów. W czasie szkolenia można było dowiedzieć się jak podejmować decyzje, jak zachować się, na rozmowie kwalifikacyjnej, jak wielkie koncerty wpływają na zachowanie swoich klientów, i w jaki sposób to kontrolować. Szkolenie, tak jak i w poprzednich latach, cieszyło się ogromnym powodzeniem.

DBAJMY O POZYTYWNY WIZERUNEK NASZEJ UCZELNI. Z takim apelem zwrócił się pion administracyjny Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości w Krakowie do swoich studentów. Powodem tej prośby był stan estetyczny trawników i kamieni znajdujących się wokół budynków uczelni, które przypominały jedną wielką popielniczkę. Nakazano wszystkim studentom – palaczom stosowne zachowanie i wrzucanie niedopałków papierosów do kosza, a nie, jak bywało dotychczas, „kiepowanie” ich na ozdobnych kamieniach. Miejmy nadzieję, że na takiej uczelni jak Uniwersytet Jagielloński nikogo nie trzeba tego uczyć.

WSZĘDZIE WYBORY – FEMINISTKI W TYLE! – Akademia Rolnicza na początku roku akademickiego przeprowadziła zmiany w składzie samorządu studentów, w którego czołowiec znaleźli się sami mężczyźni. Skład Uczelnianej Rady Samorządu Studentów na rok 2000/2001 przedstawia się następująco: przewodniczący – Adam Korta, wiceprzewodniczący – Krzysztof Mudryk i Sebastian Rak. W zarządzie znaleźli się: Ada Kaziów, Tomasz Klimza, Marcin Przybyło, Adriana Zander, Karol Chaberka, Adam Pióro, Dariusz Bieniek. Pozostałym paniom „rolniczkom” życzymy powodzenia w następnych wyborach.

„KTO NIE GIOSUJE, NIE MA PRAWA NARZEKAĆ” – takim hasłem zachęcano studentów Wydziału Inżynierii Materiałowej i Ceramiki Akademii Górniczo-Hutniczej do głosowania w wyborach 14 listopada. W trakcie wyborów miały zostać wyłonione trzy osoby, które będą reprezentować wydział w radzie samorządu studentów. W chwili zamykania numeru niestety nie były nam znane wyniki wyborów, ale miejmy nadzieję, że głosy zostaną policzone sprawniej niż w amerykańskim stanie Floryda.



NA WYSOKIM SZCZEBLU - W dniu 13 listopada br. na spotkaniu Ministra Edukacji Narodowej z rektorami państwowych uczelni podległych Ministrowi Edukacji Narodowej oraz z rektorami Akademii Wychowania Fizycznego ustalono, iż od stycznia 2001 roku uczelnie wychowania fizycznego będą podlegały Ministerstwu Edukacji Narodowej. W czasie obrad poruszono także kwestie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego w sprawie odpłatności za studia i losów nowej ustawy o szkolnictwie wyższym oraz nakładów budżetu państwa na szkolnictwo wyższe w roku 2001.

PLATNE STUDIA ZALEGALIZOWANE - Trybunał Konstytucyjny wydał orzeczenie w sprawie skargi konstytucyjnej Jacka B., byłego studenta prawa Uniwersytetu Wrocławskiego. Trybunał uznał, iż pobieranie opłat za studia przez uczelnie państwowe nie jest sprzeczne z Konstytucją argumentując, że bezpłatne nauczanie w wyższej szkole publicznej nie jest dobrem samym w sobie, a szeroki dostęp do studiów stanowi większą wartość. TK orzekł jednocześnie, iż jakość studiów płatnych, a więc zaocznych i wieczorowych, nie może być gorsza, niż na studiach dziennych. Ponadto w wyroku podkreślono, iż studia bezpłatne mają stanowić dominującą część działalności uczelni państwowych i na dziennych studiach powinno kształcić się więcej osób, niż w innych trybach. Minister Edmund Wittenberg oceniając orzeczenie powiedział, iż jest ono korzystne dla uczelni wyższych i zamyka spory wokół odpłatności za studiowanie.

KOLEJNY JUBILEUSZ - W roku 2002 trzechsetną rocznicę swojego powstania będzie obchodzić Uniwersytet Wrocławski. Należy on do najstarszych w Europie Środkowo-Wschodniej, a na terenie dzisiejszej Polski jest drugim. Wcześniej od niego powstał jedynie Uniwersytet Jagielloński. Honorowym patronem obchodów jubileuszowych został Prezydent Aleksander Kwaśniewski. Powstał już wstępny spis planowanych imprez i wydarzeń, które odbędą się pod znakiem jubileuszu. Planowane są przede wszystkim konferencje i sympozja naukowe, a także publikacje o charakterze naukowym i popularnym, wystawy, zjazdy, imprezy artystyczne, konkursy, ekspedycje naukowe, zawody sportowe oraz programy telewizyjne, radiowe i teksty prasowe poświęcone Uniwersytetowi.

PRACA DLA ŚWIĘTEGO

Prawdą jest, że istnieją na świecie rzeczy zarezerwowane wyłącznie dla „dużych” – dowód, prawo jazdy, filmy od 18-tu lat... Ale (na szczęście !) sprawy najwspanialsze w równym stopniu dotyczą przedszkolaka, emeryta i studenta. I nawet jeśli zima najwspanialsza nie jest, to święta przedszkolak raczej lubi. Emeryt – mniemam – też. Nie mniej student. Skoro święta – to i św. Mikołaj. Skoro św. Mikołaj – to oczywiście...prezenty ! A student prezenty lubi, bo choć minęły już czasy , gdy dostawał Lego albo Barbie, wciąż o czymś marzy. I wyobraźni mu nie brakuje. Pytany o gwiazdkowe zachcianki prawnik marzy o „miejscu w gronie aplikantów notarialnych, willi z basenem, 51% udziałów w firmie Billa Gates’a, monopolu na handel alkoholem i tytoniem w UE” itd. Bliskim zaś zamierza (cóż – pomysłów dotyczyć raczej własnych marzeń) podarować czekoladki i Coca – Colę. Można i tak – smacznego! Zresztą, jeśli Św. Mikołaj stoi na czele Unii, jest architektem i naprawdę nazywa się Bill Gates – wszystko się może zdarzyć. Politolog zachcianki ma nie mniejsze, choć ...niezwykle: „paszтет mazowiecki lub paprykarz szczeciński” (czemu nie mąkę poznańską ?), „miecz późnorzymski typu *Spatha*, silikonowe wkładki Pamelii Anderson, prześcieradło po Michaelu Jacksonie” (mniemam, iż jako konkurencyjne dla wyposażenia akademika). Bliscy otrzymają niespodziankę – ciekawą jaką? Beżowe rajstopy Palomy? Kielbasę krakowską? Studentka psychologii chciałaby album z domami (coś jakby odpowiednik marzeń wspomnianego prawnika?), odtwarzacz CD, wielkiego Muminka...Mamie zamierza podarować kg chałwy, przyjaciółce – Malibu (!), siostrze zaś – „farbki do rysowania na ubraniach”. Historyk szlachetnie przyznaje , że „wartość podarunku nie ma najmniejszego znaczenia” (słyszysz, politologu?), a z radością ujrzy pod choinką książkę czy krawat. Pomysłów na prezenty póki co nie ma , ale ponieważ decyduje się dopiero w sklepie – nie ma powodów do zmartwienia. Polonistom marzą się kosmetyki, słodycze, coś z biżuterii i (oczywiście!) książki, mile widziane są też inne drobiazgi : aparat fotograficzny, samochód bądź koń. Najbliżsi polonistów mogą się spodziewać kosmetyków, sprzętu AGD, kolejki elektrycznej (dla bratanka), słodyczy i (oczywiście!) książek. Jak widać, kierunek studiów to nie

tylko zajęcia w tym czy innym instytucie, ale i coś , co nadaje kształt marzeniom, także gwiazdkowym. Bo tak np. student fizyki najchętniej otrzymałby „akumulator liniowy lub jakiś mały detektor”. A jakże, nie prostszego! Willi z basenem św. Mikołaj do worka nie wsadzi, ale jaki detektor się na saniach nie zmieści ? Zwłaszcza mały ! Bo fizyk wymagający nie jest, bliskim podaruje „coś miłego czyli siebie” – o! – oszczędnie, naturalnie, oszczędza się na opakowaniu. Nic dodać, nic ująć – zresztą, kto ma spełniać takie marzenia, jak nie św. Mikołaj ? Ale student obok wspomnianych niezwykłych zaiste pomysłów ma i zwyczajniejsze prośby – ot, jedynie chciałby „stajnię koni wyścigowych w Kentucky”, „pokój w Kongo”, „jeden z klubów piłkarskich” (Barcelona czy Real - co już św. Mikołajowi łatwiej, student przecież nie chce mu robić kłopotu), „karnet na cały rok na wszystkie filmy we wszystkich kinach Krakowa”, „6 ton afrodyzjaku”, „sнопowiazalkę z najnowszym modelem sznurka”, „geniusza mat.- fiz.-chemicznego”, „środek na pryszczę”, „pogodę ducha”, „Sylwester na Majorce”...

Student jest mądry, wie, że czasy są trudne, stypendium socjalne – niewysokie, a ceny rosną. Nie oczekuje wiele, św. Mikołaj też człowiek, a sanie to przecież nie prom. W każdym razie, jeśli zobaczycie gdzieś na Zakopiance czy Rondzie Mogiłskim parszające renifery ciągnące sнопowiazalkę obłożoną viagą i paprykarzem, dom z basenem pełnym dolarów, zapasem Popcornu, wetkniętym weń mieczem późnorzymskim (typu *Spatha*) i zziąjanego Mikołaja na przedzie z prześcieradłem po M. Jacksonie na ramionach – wiedźcie, że zmierza on do studentów i wiezie im wymarzone drobiazgi. Dla tradycji wiozłby może i różgę, ale...z całą uczciwością – czy widział kto kiedy niegrzecznego studenta ?

DOROTA WIERZBICKA



SPRZEDANO ZE SMACZKIEM

Zasada tej rubryki jest prosta. Specjalnie wybrane przez nas firmy mają okazję zaprezentować siebie oraz swoją ofertę skierowaną do studentów. Nie jest to rubryka, za którą można po prostu zapłacić i się ogłaszać. Za jakość usług i produktów gwarantujemy solidnymi testami.

DOM PIZZY

W TWOIM DOMU ZA DARMO*

Niezbędne namiary:

Adres: **Kraków, ul. KREMEROWSKA 16** róg Karmelickiej

(druga przecznica od Aleji)

Telefon: **(012) 634 55 92**

Godziny otwarcia: **10.00 - 23.00**

Piotr Kochanek - **Rozumiem, że Dom Pizzy to restauracja przeznaczona dla koneserów tej potrawy. Czego można u was spróbować?**

Dom Pizzy - Jak sama nazwa wskazuje, najważniejszą rzeczą jest dla nas Pizza. To jest nasza największa duma. W naszej ofercie jest aż 24 sprawdzonych kompozycji. Od tradycyjnej Margerity do Pizzy *NAJ*, która składa się z aż 10 składników. Od początku istnienia staramy się spełniać wymagania naszych klientów. Wszystkie podniebienia znajdują u nas coś dla siebie, miłośnicy owoców morza, wegetarianie czy też osoby które lubią naprawdę ostrą kuchnię.

Piotr Kochanek - **Czym jeszcze mogą nas państwo uraczyć?**

Dom Pizzy - Poza pizzą serwujemy pyszne zestawy obiadowe, takie jak kotleciki saute czy też steki wieprzowe z firmową sałatką i frytkami. Posiadamy również duży drink bar oraz piwo. Słowem każdy znajdzie coś dla siebie.

Piotr Kochanek - **Jakie macie sekrety na zadowolenie klientów?**

Dom Pizzy - Przede wszystkim uprzejmość i stworzenie milej domowej atmosfery. Nasi klienci muszą czuć się komfortowo i mile. Wyjście klienta z naszego lokalu w lepszym nastroju to dla nas cel i największy komplement. Jeśli chodzi o zamówienia telefoniczne to mamy najkrótszy okres realizacji zamówienia, tak, aby pizza była gorąca - to tak jakby **Dom Pizzy** był w domu klienta.

Piotr Kochanek - **Dlaczego wasza pizza jest lepsza od innych?**

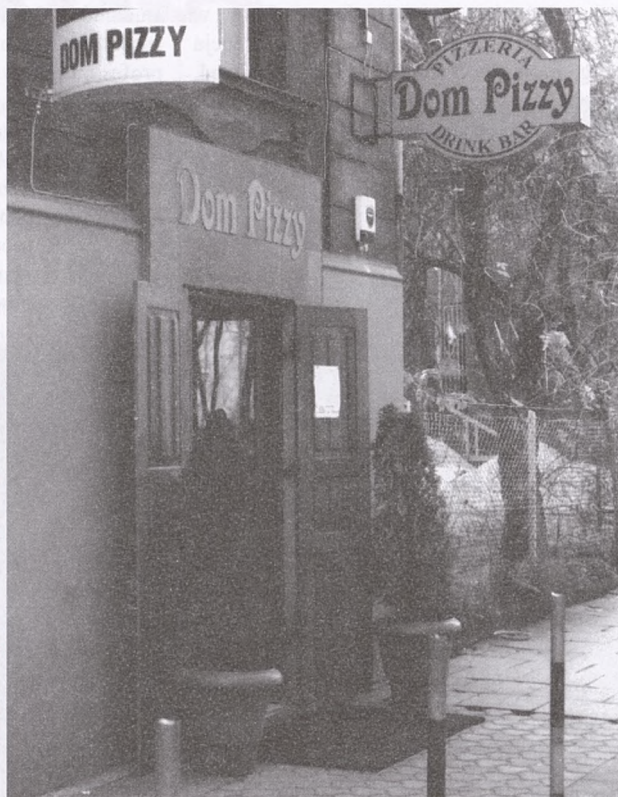
Dom Pizzy - Przed podjęciem pracy w Domu Pizzy, nasi pracownicy mieli kilkuletnie doświadczenie w przygotowaniu pizzy w Polsce i na zachodzie Europy. To pozwoliło nam na wytworzenie własnego przepisu na pizzę, która zaspokoi gust każdego klienta. Od niespełna dwóch lat nasza pizza nie zmienia się tak jak to bywa u konkurencji. Najważniejszą zaletą naszej pizzy są dodatki - zawsze są na całej pizzy, aż po same brzegi, klient płaci przecież za całą pizzę, a nie za środek z dodatkami z ciastem dookoła. Nasze ciasto jest pulchne i wilgotne w środku i chrupkie na zewnątrz. A o to przecież fanom pizzy chodzi.

Piotr Kochanek - **Czy możemy liczyć na specjalną ofertę promocyjną dla czytelników WUJA?**

Dom Pizzy - Nasza specjalna oferta to trzymiesięczna promocja. Przy zamówieniu każdej pizzy będziemy wbijać pieczętkę Domu Pizzy na egzemplarzu WUJA. * **Po trzech dużych pizzach, czwarta jest GRATIS.** Poza tym przychodząc i konsumując w Domu Pizzy, każdy student po okazaniu ważnej legitymacji studenckiej otrzymuje 10% zniżki na wszystko oprócz alkoholu, a w dniach 27 XI - 6 XII w ramach promocji **mikołajkowej 15% zniżki dla studentów.**

Pozostaje wam tylko życzyć smacznego

Pozdrawiam Piotr Kochanek



TYLKO W DOMU PIZZY, ul. KREMEROWSKA 16 STAŁA ZNIŻKA 10 %

Pizze na grubym cieście:

* mięsne

* z owocami morza

* z ananasem i brzoskwiniami

* z pieczarkami



Jesteśmy otwarci
7 dni w tygodniu
od 10.00 do 23.00
Zapraszamy

DLA STUDENTÓW /po okazaniu ważnej legitymacji studenckiej/

Kim jest student Uniwersytetu Jagiellońskiego? Na pewno dumą rodziny i wdzięcznym tematem do rozmów przy kawie, z sąsiadami rodziców. Zawsze może błysnąć w rodzinnej wiosce świeżo zapamiętanymi frazesami z zajęć, podyskutować o nieuchwytniej lekkości bytu w kontekście molekularnej teorii powstania warszawskiego. Poza tym student UJ jest zarodkiem polskiej inteligencji i dobrej kadry pracowniczej, pod warunkiem, że zacznie odpowiednio myśleć o pracy.

RELACJE, OWACJE...WARIACJE - - PERSPEKTYWA 2000

Odpowiedzią na problemy ze znalezieniem pracy, planowaniem kariery czy też założeniem swojej własnej firmy w Internecie miała być konferencja zorganizowana przez NZS UJ. Jak dotąd, konferencje organizowane na UJ przyniosły wiele rozczarowań. Albo wielka pompa z mnóstwem przeinwestowanych bankietów (słowem - libacja przy lepszej muzyce i lepszej strawie), lub skromnie i cicho - tak cicho, że nikt o konferencji nie wiedział - w swoim własnym, przeinteligentnym towarzystwie.

Perspektywa 2000 wniosła świeże spojrzenie młodych ludzi. Skupiła się na najnowszych trendach rynku pracy oraz możliwościach, jakie niesie ze sobą Internet. Już w czasie oficjalnego spotkania prorektor ds. dydaktycznych Prof. Andrzej Chwalba dał do zrozumienia, iż student Uniwersytetu Jagiellońskiego musi bardziej świadomie podejść do swojej przyszłości i kariery zawodowej. Nie jest przecież studentem wydziału informatyki Akademii Górniczo Hutniczej, dla którego większość firm stoi otworem. Sytuacja na rynku pracy zmieniła się tak diametralnie, że osoby o typowo humanistycznym podejściu muszą (czasami wbrew sobie) pomyśleć o odpowiednim marketingu - marketingu swojej osoby.

Wśród współorganizatorów znalazły się czołowe firmy zajmujące się doradztwem personalnym, rozwojem firm w Internecie oraz problematyką globalizacji. Spotkania oraz warsztaty kusiły swoją tematyką, jednak nikt nie spodziewał się takiej frekwencji, nawet organizatorzy. Na niektóre wykłady trzeba się było zapisywać, pojemność sal nie sprostała tak dużym spotkaniom. Każde z nich było swego rodzaju refleksją nad istotą i charakterem dzisiejszej sytuacji na rynku pracy, zaś każdy z uczestników miał możliwość swobodnej konsultacji i wymiany opinii z prowadzącymi spotkania.

Największą popularnością cieszyły się warsztaty związane ze znajdowaniem pracy. Zaproszeni goście demonstrowali najczęstsze „zagrywki” potencjalnych pracodawców w czasie rozmów kwalifikacyjnych. Nie obeszło się oczywiście bez przedstawienia trików, jakie znają pracodawcy. Jednym słowem - warsztaty z zabawy w kotka i myszkę z przyszłym szefem firmy.

Drugim z najbardziej atrakcyjnych spotkań był wykład pt.: *Jak założyć firmę w Internecie*. Całość została okraszona paroma symbolicznymi rautami na cześć organów i współorganizatorów

SUBIEKTYWNE KONKRETY

Zamysł imprezy był szlachetny. Trzeba odpowiedzieć na bolączki i problemy studentów. Musimy pomóc studentom w sposób praktyczny i rzetelny. Trzeba zaprosić profesjonalistów, bo tylko oni potrafią odpowiedzieć na poważne pytania. Wnioski z konferencji muszą być złagodzone przez fakt, iż był to debiut. A każdy debiut ma prawo do ułomności. Można było chwilami odnieść wrażenie, że obecni goście przygotowali się bardziej na promocję działalności swojej firmy, niż na udzielanie rad typowym laikom. Kolejnym minusem (może niezależnym od

organizatorów) był brak odpowiednio dużych sal wykładowych. W niektórych wypadkach wyglądało to tak, jakby firma XY miała małą przestrzeń do zaprezentowania swojego CV.

Trudno jednoznacznie ocenić tę konferencję. Na pewno idea, jaką ze sobą niosła, godna jest pochwały. Wzbogaceni o nowe wnioski i doświadczenia czekamy na jej kolejną, bardziej profesjonalną i głębszą edycję.

Piotr Kochanek



Od lewej –
prorektor
A. Chwalba,

koordynator
konferencji
K. Kamiński,

przew. NZS
UJ
W. Ziobro.

Fot. NZS

O konferencji „PERSPEKTYWA 2000” mówi Kamil Kamiński:

Skąd się wzięła idea konferencji „Perspektywa 2000”

Jako organizacja studencka staramy się wybiegać naprzeciw oczekiwaniom studentów. Odbieramy bardzo wiele impulsów o bolączkach i oczekiwaniach studentów. „Perspektywa 2000” traktuje o problemach rynku pracy z punktu widzenia studenta. Ideą konferencji było ukazanie 3 zasadniczych trendów obecnych na rynku pracy: globalizacji, internetu i zagadnienia własnej działalności gospodarczej.

Jak wyglądała organizacja przedsięwzięcia?

Przygotowania trwały 5 miesięcy. Pracowaliśmy od czerwca również w trakcie wakacji. W kwietniu zrodził się pomysł i jego struktura merytoryczna. Zadania zostały podzielone zespołowo.

Czy konferencja przebiegała tak jak to zaplanowałeś wcześniej?

Założenia programowe zostały zrealizowane prawie w 100 procentach. Cieszę się, że jako NZS UJ podjęliśmy się tak trudnego zadania i zorganizowaliśmy tak potrzebną konferencję. Odebraliśmy wiele pozytywnych opinii o naszej inicjatywie.

W jakim stopniu „Perspektywa 2000” dała odpowiedzi na nurtujące studentów pytania dotyczące podjęcia pracy jak zakładały jej idee?

Konferencja ta jako pierwsza tego typu inicjatywa na UJ pokazała podstawowe prawa panujące na rynku pracy. Ponadto była doskonałym forum do wymiany opinii i konsultacji z profesjonalistami z firm doradztwa personalnego. Wydaje mi się, że konferencja zmusiła studentów do głębszego zastanowienia się nad swoją przyszłością.

Czy „Perspektywa” jest długoplanową inicjatywą NZS-u? Czy możemy liczyć na „Perspektywę 2001”?

Tak, z założenia jest to impreza cykliczna. Mamy nadzieję, że firmy, z którymi udało nam się nawiązać kontakt, będą uczestniczyć w dalszych spotkaniach i dyskusjach.

Rozmawiała **Mirella Gurgul**

Kamil Kamiński – student 3 roku zarządzania i komunikacji społecznej UJ, członek NZS UJ, koordynator konferencji „Perspektywa 2000”.

Do mieszkania najslawniejszej krakowskiej wróżki Dżidzianny Solskiej wchodzi się po drewnianych, wąskich schodkach. Jak na wnuczkę Ludwika Solskiego przystało, jest to mieszkanie typowo aktorskie: mnóstwo rekwizytów, czerwone futra, kapelusze, cekinowe czapki. Nie ma szklanej kuli, czarnego kota, latającego kruka i unoszącego się dymu.

WYWIAD Z WRÓŻKĄ - ARTYSTKĄ

Jak to się stało, że z profesjonalnej aktorki i modelki stała się Pani wróżką?

D.S: Kończyłam szkołę cyrkową i uważałam, że sztuka powinna się zmienić. Poza tym, modelką i cyrkówką jest się tylko w młodym wieku, aktorstwem czasem można zajmować się do śmierci. Ale ja chciałam jeszcze służyć publiczności i mieć z nią kontakt. Wybrałam zawód magiczny. Zostałam wyzwolona przez Fantoma (najsłynniejszy iluzjonista w Polsce) i byłam jego uczniem. Poza tym trzeba dodać, że moja babka była Rumunką i (tak jak później moja matka) wróżyła, więc ja już od dziecka karty znałam. Chciałam rozwinąć tę wiedzę do tego stopnia, żebym mogła wróżyć profesjonalnie, a jako aktorka nie bałam się publiczności. W tym zawodzie można zdobyć popularność tylko wtedy, gdy się ma dużą wiedzę i doświadczenie.

A dlaczego pracuje Pani akurat na Rynku Głównym?

D.S: Bo uważam, że pierwszym magikiem był Twardowski. A miejscem jego pobytu był Rynek i tam właśnie unosi się jego duch. Ja wierzę w życie pozagrobowe i w to, że on się mi czasem z góry przygląda i daje siłę. Raz zbłądziłam, bo zrobiłam zdjęcie z kogutem i on mnie ukarał. Od tego czasu staram się być mniej ważna od niego.

Kiedy najczęściej ludzie przychodzą: przed ważną życiową decyzją życiową czy, tak po prostu, dla przyjemności?

D.S: Z tym jest bardzo różnie. Młodzi mają setki problemów związanych z nauką, z wybraniem zawodu, z potwierdzeniem własnych zdolności, a oprócz tego są też zawody miłosne. Natomiast starsi mają inne problemy: są rozwody, sądy, procesy, praca. Więc ja muszę spełniać rolę prokuratora, sędziego, księdza, psychologa.

W jaki sposób, widząc człowieka po raz pierwszy w życiu, potrafi Pani określić co mu się zdarzyło i co się jeszcze przytrafi?

D.S: Karty pomagają, ale przede wszystkim trzeba być dobrym psychologiem. Po drugie, trzeba umieć odebrać myśli człowieka, wejść w jego wnętrze i wiedzieć, kogo pocieszyć, a kogo skarcić.

W jaki więc sposób Pani wróży?

D.S: Karty układa się tak, jak maluje się obraz, kładzie się coraz nowsze warstwy farby, powstaje coś nowego. Podobnie jak wróżenie z fusów: tam się tworzą postacie,

figury, cyfry. Człowiek podnosząc filiżankę do ust musi o czymś myśleć i ta energia stwarza otoczkę świata wewnętrznego.

Czy przychodzą ludzie sławni?

D.S: Tak, bardzo często. Wszystkim mówiłam, co się wydarzy, ale rzadko kto wierzył. Np. w Ameryce podczas spotkania z Gołotą mówiłam mu, że jego sukcesy potrwają bardzo krótko i skapitułuje bez twarzy. Niestety tak się stało.

Była Pani aktorką teatralną, filmową...

D.S: Wystąpiłam w epizodach około trzydziestu filmów, grywałam w wielu teatrach. Zawsze uważałam, że zakurzone sceny teatru dają mi życie, siłę, energię i wszystko, czego potrzebowałam. To miałam w genach po jednym dziadku, po drugim zamięłowanie do występów w klubach, na Rynku. Mam więc wrodzoną klasykę i włóczęgostwo.

Pozowała Pani również i była muzą, nie tylko na ASP. Powstało kilkaset aktów...

D.S: Tak, ja zresztą wniosłam modernizację na Akademię. Przedtem modele byli brani z ulicy do ćwiczeń technicznych. Ja tam weszłam jako dama i miałam duże wymagania. A przy tym prowadziłam życie studenckie na równi z nimi – rozgłośnia, radio, piosenka tygodnia, organizowaliśmy Juwenalia. A oni pisali dla mnie wiersze, dawali masy kwiatów

Podobno Pani czarowała studentów?

D.S: Były takie momenty, że trzeba było niestety rozkochać w sobie studenta, aby rozbudzić jego wnętrze do zamięłowania sztuki. Do tego byłam bardzo ekscentryczna i moja osobowość inspirowała ich myśli. Poza tym znałam się na rysunku, więc pomagałam im, udzielałam porad, a nawet chodziłam z nimi na wykłady i na kolanie pisałam im zadania.

I chyba do tej pory pozostał sentyment do studentów, bo jada Pani w „Nawojce”?

D.S: Stale lgnę do młodych, utrzymuję kontakt z klubem studenckim na Czyżynach, ostatnio „broniłam” dyplomy na reżyserii



fol. Ewa Majerczak

teatralnej i grałam w „Kordianie”. Broniłam kilkanaście dyplomów, m. in. syna Kawalerowicza. Bardzo lubię studentów.

W sumie była Pani aktorką, modelką, cyrkówką, występowała Pani z kabaretem, do tego dochodzi wróżbiarstwo. To mogłoby zapełnić życiorysy kilku ludzi. Skąd Pani bierze radość, energię i siły do tego wszystkiego?

D.S: Mnie sztuka leczy. A ja muszę utrzymać ten dom, ogród, chodzę spać o trzeciej i wstaję o szóstej. Do tego codziennie piszę biografie słynnych ludzi. To, że mogę być potrzebna innym, daje mi siły i radość.

Czy przyszły rok będzie wyjątkowy?

D.S: Niektórzy tak myślą, bo to rok przełomowy, nieparzysty. Obróciliśmy się drugą erą na kuli ziemi, ale nic nadzwyczajnego się nie wydarzy. W polityce też przewrotu nie będzie, tylko własność prywatna zyska na sile.

Dziękuję bardzo za rozmowę i życze jeszcze wielu wspaniałych przeżyć.

D.S: Dziękuję, a teraz proszę dopić kawę i rozłożyć te karty na trzy kupki...

Rozmawiała: Ewa Majerczak

RECENZJE

SŁODKI DRAŃ

Scenariusz i reżyseria: **Woody Allen**

Zdjęcia: **Zhao Fei**

Wykonawcy: **Sean Penn, Uma Thurman, Samantha Morton**

Muzyka: **Dick Hyman**

USA 1999; 95 min.

GORZKI SZUBRA WIEC

I oto mamy przed sobą kolejny film twórcy takich dzieł, jak *Zelig*, *Annie Hall* czy *Śpioch*. Po wielu latach leżenia w szufladzie, młodziński scenariusz Allena wreszcie doczekał się realizacji. Można by pokusić się o zarzut, że na jego decyzję miała wpływ niezwykła popularność innego dokumentu muzycznego – *Buena Vista Social Club*, który niedawno święcił triumfy również na naszych ekranach. Wszak tematem, zarówno w produkcji Wima Wendersa, jak i Woodego Allena, jest historia ludzi związanych z muzyką. O ile film Wendersa jednak to dokument w pełnym tego słowa znaczeniu, o tyle obraz nowojorskiego intelektualisty dokument dość zgrabnie udaje.

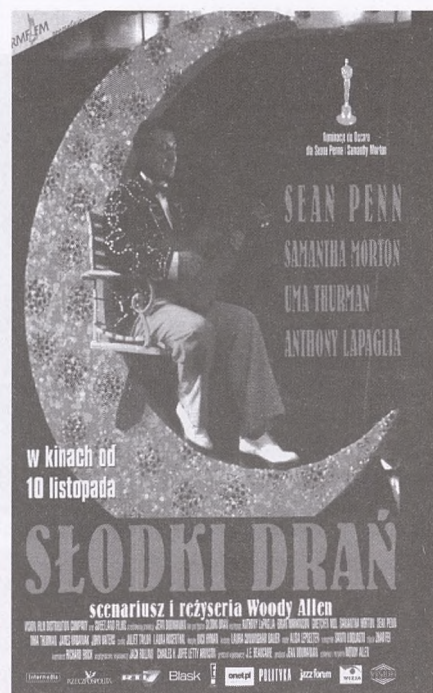
I nic dziwnego – skoro jego treścią staje się biografia człowieka, który nigdy nie istniał.

Emmet Ray – wspaniały gitarzysta jazzowy, wicemistrz gitary, drugi po francuskim Cyganie Django, którego zresztą jest bezkrytycznym fanem. Na temat naszego bohatera wypowiadają się znani amerykańscy dziennikarze i krytycy jazzu. Wypowiada się też sam twórca filmu. Ich relacje często są sprzeczne ze sobą – padają różne wersje tych samych wydarzeń. Jednak z ich opowieści wylania się portret człowieka o niespotykanej osobowości, człowieka wielkiego ducha i charakteru. Po prostu geniusz. Wprawdzie wspominają o tym, że miał też swoje wady, ale czynią to jakoś półgębkiem, ledwie przebąkując o jego wyskokach i dosłownie „księżycowych” pomysłach. Na szczęście mamy możliwość skonfrontować zasłyszane opinie z allenowską „rzeczywistością”.

I kogo mamy przed sobą? Staje przed nami szubrawiec, jakich w filmach Woody’ego nieczęsto się spotyka. To, o czym mimochodem napominają jego biografowie, dla nas staje się główną treścią jego życia. Przez kilka lat uwodzi niema dziewczynę, by później bez słowa rzucić ją i wyjechać w siną dal. Pijak i rozrabiaka, nie liczy się z ludźmi, z pieniędzmi, lekceważy swoich współpracowników. A przy tym megaloman na niespotykaną skalę. Po skończonej sesji w studiu mówi do kolegów z zespołu – *było świetnie. Zwłaszcza ja!* Jego ulubione rozrywki to strzelanie do szczurów i bezmyślne gapienie się na przejeżdżające pociągi. W te zabawy próbuje wciągnąć swe kolejne kochanki. Często z żalonym skutkiem. Jedna rzecz, najważniejsza dla całego filmu, pokrywa się z tym, co mówią o nim krytycy – na gitarze gra wspaniale.

Sięgając do swego młodzińskiego pomysłu, niemłody już Woody Allen stawia pytanie, jakie pewnie nurtuje każdego początkującego twórcę. Czy artystę oceniać przez pryzmat jego dzieła, dokonań, tego, co zostawił dla potomnych? Czy może jako kryterium oceny przyjąć człowieczeństwo, rozumiane jako stosunek do otaczających go ludzi? A może tych dwóch delikatnych sfer nie da się tak po prostu rozdzielić? Może muszą współistnieć ze sobą, by móc dać prawdziwe świadectwo twórczego geniuszu? Nie da się filmów Allena analizować, a nawet oglądać bez odniesień do jego własnej biografii. Jest chyba ten obraz prośbą reżysera skierowaną do widzów, właśnie o to, byśmy pamiętali go jako „twórcę obrazów”, jako artystę i oceniali przez to, co daje nam w swoich filmach. A skandaliczne romanse, małżeństwa i rozwody zostawmy jemu samemu.

(jw)



Belgijskie kino w Rotundzie!

W listopadzie Dyskusyjny Klub Filmowy działający w Centrum Kultury „Rotunda” zaprezentował pierwszą pełną retrospektywą twórczości belgijskiego reżysera André Delvaux. Na czas trwania przeglądu reżyser przyjechał do Krakowa. Delvaux uznawany jest za czołowego reżysera kina belgijskiego. Nie posiada wykształcenia typowo filmowego. Zanim zaczął robić filmy fabularne, studiował filologię germańską, prawo, grę na fortepianie i kompozycję. Swoją przygodę z filmem zaczął od realizacji telewizyjnych. Miał w tym okresie już ponad czterdzieści lat. Wtedy też po raz pierwszy przyjechał do Polski, zwiedził kilka miejsc m.in. łódzką „filmówkę”. Pobyt w tej polskiej kuźni filmowych talentów zaowocował

powstaniem podobnej szkoły filmowej w Brukseli.

Debiutował filmem *Mężczyzna z ogoloną głową*, w którym mieszają się marzenia i rzeczywistość, od tego filmu postrzegany jest jako przedstawiciel realizmu magicznego. Film ten odniósł duży sukces na całym świecie. *Spotkanie w Bray* zrealizowane w 1971 roku miało szansę dostać prestiżową nagrodę Złotego Niedźwiedzia na festiwalu w Berlinie. Jego ostatni film *Kamień filozoficzny* z 1988 roku wysunięty był jako jeden z kandydatów do Złotej Palmy w Cannes. W tym filmie zauważalne jest odejście Andre Delvaux od realizmu magicznego. Polscy kinomani mieli możliwość zobaczenia jego film

krótkometrażowego *Dierick Bouts* na XIII Międzynarodowym Festiwalu Filmów Krótkometrażowym w 1976 roku. Oprócz filmów fabularnych z powodzeniem zajmował się też filmem dokumentalnym, by wymienić tu chociażby jeden z najbardziej udanych jego dokumentów – *To Woody Allen from Europe with love*. Obecnie nie realizuje filmów i nie zamierza nigdy więcej ich kręcić.

Podczas przeglądu mogliśmy zobaczyć jeszcze: *Mężczyzna z ogoloną głową*, *Pewnego wieczoru w pociągu*, *Piękną, Kobiętą między psem a wilkiem*, *Babel Operę* oraz *Benvenue*. Cykl filmów w kinie Rotunda trwał od 12 do 21 listopada.

(AC)

PREZENTUJEMY ORGANIZACJE STUDENCKIE

Poznanie geologii to nie tylko przesiadywanie na zajęciach i wertowanie stert książek i artykułów. Warto trochę się ruszyć i zobaczyć to wszystko w terenie. Właśnie do takiej formy nauki zachęcają studenci Koła Naukowego Geologów

KOŁO NAUKOWE GEOLOGÓW

Koło Naukowe Geologów Studentów UJ jest instytucją zrzeszającą około 20 studentów. Wszelka działalność koła odbywa się pod opieką merytoryczną dr Mariusza Rospondka. Wiadomo, że czynny udział w życiu każdej organizacji polega na godnym jej reprezentowaniu w kraju i za granicą, poprzez uczestniczenie w zebraniach, konferencjach itp. U nas jest podobnie, z małym tylko wyjątkiem. Nasze zebrania nie odbywają się tradycyjnie, „za biurkiem” - my po prostu wkładamy gumowce, zabieramy młotki i idziemy w teren. Tak właśnie wyglądają nasze spotkania i tej formie nauki poświęcamy najwięcej uwagi. Nasze wyjazdy przybierają różne rozmiary - od jedno - lub kilkudniowych wypadów do parotygodniowych wypraw o charakterze naukowo-badawczym. W ostatnich latach obszarem zainteresowania stały się dzikie rejony Rosji i byłego ZSRR. Odwiedziliśmy Krym, Płw. Kolski, Ural Subpolamy, Altaj, Sajany. Gdzie pojedziemy następnym razem - zobaczymy, ale na pewno nie zrezygnujemy z odwiedzania naszych wschodnich sąsiadów.

Niektórzy nazywają nas dziwakami i szaleńcami. „...trochę się wam dziwi. Mnie by się nie chciało wstawać o 4 rano i przez

cały dzień stukać młotkiem, przerzucając przy tym dziesiątki kilogramów gruzu, po to żeby znaleźć kilka kryształków albo jakiegoś skamieniałego robala...”. Wystarczy tylko spróbować. W naszych szeregach nie brakuje jednak takich zapaleńców, a nawet mogą przyznać, że ich przybywa. Znajduje to swoje odbicie w coraz większym zainteresowaniu wśród studentów I i II roku, a nawet wśród osób w żaden sposób nie związanych z geologią.

Ale działalność koła to nie tylko wyjazdy. Uczestniczymy w konferencjach i sesjach naukowych odbywających się na uczelniach krakowskich i uniwersytetach innych miast w Polsce. Wspólnie z

Towarzystwem Geologicznym „Spirifer” zorganizowaliśmy w maju zeszłego roku I Międzynarodową Giełdę Mineralów i Skamieniałości. Wynikiem naszej pracy są liczne artykuły o charakterze naukowym ukazujące się m.in. w kwartalniku

„Otoczak”. Możemy się również poszczycić bogatą kolekcją skał, minerałów i skamieniałości z całego świata. Niektóre z okazów mają wartość muzealną i można zobaczyć je tylko w muzeum geologicznym, które znajduje się w Instytucie Nauk Geologicznych UJ. Forma wyjazdów przyczynia się do szybkiego zawiązywania przyjacielskich stosunków między ich uczestnikami oraz sprzyja dobremu zorganizowaniu i miłej atmosferze wśród studentów naszego instytutu.

Serdecznie zapraszamy do współpracy.

Wojtek Tomsia



Geolodzy po wydobyciu fragmentu skamieniałego pnia drzewa. Fot. S. Góra

STUDENCKI ŚW. MIKOŁAJ

Każdy z nas oczekuje z utęsknieniem początków grudnia, wypatrując jegomościa z długą brodą, ubranego w czerwono-biały strój i niosącego wielką torbę na plecach. Wszyscy zastanawiają się, coż też ten Święty ma dla nich w swej sakwie, a przecież są osoby, które pragną, aby w ten świąteczny czas Mikołaj choć raz o nich nie zapomniał. Od 10 lat studenci zrzeszeni w Stowarzyszeniu Katolickiej Młodzieży Akademickiej przy pomocy Grupy Charytatywnej Duszpasterstwa Akademickiego św. Anny, organizują wizytę św. Mikołaja w krakowskich domach dziecka. Przynoszą dzieciom prezenty, zabawki, żywność, środki czystości, na które nie zawsze stać te placówki. W roku 1999 udało się zgromadzić 10 tysięcy złotych, które pozwoliły na zakup prezentów mikołajkowych dla 5 domów dziecka - Domu dziecka nr 6 (os. Górali), nr 3 (ul. Górników), nr 7 (ul. Naczelna) oraz nr 9 (os. Szkolne), a także dla świetlicy Sióstr Miłosierdzia (ul. Warszawska). Jaka była radość i wzruszenie dzieci (od lat kilku do dwudziestu kilku), nie

sposób opisać. Niektórzy z nich otrzymali swój pierwszy w życiu prezent, inni nie mogli



fot. J. Taran

powstrzymać łez szczęścia. Trzeba przyznać, że akcja w roku ubiegłym udała się wspaniale, był prawdziwy święty Mikołaj z długą siwą brodą i przybocznymi aniołkami.

Mamy nadzieję, że w tym roku będzie jeszcze lepiej. Zebrano już ponad 4 tysiące złotych, a poszukiwania potencjalnych sponsorów idą pełną parą. Jeżeli i ty chcesz się przyłączyć do tej akcji i sprawić olbrzymią radość dzieciom z domów dziecka, możesz wpłacać pieniądze na konto:

PKO BP S.A. I O/Kraków - Nr 10202892 - 168188 - 270 - 1 - 111

z dopiskiem „Święty Mikołaj”.

Dziękujemy w imieniu dzieci za każdą wpłaconą złotówkę.

Naszej akcji patronuje „Dziennik Polski”, „Radio Plus” oraz Pismo Studentów „WUJ”.

Więcej informacji można uzyskać od osób koordynujących akcję:

Michał Kula - prezes SKMA - 0-601-28-75-77, e-mail: mkula@kr.onet.pl

Maciej Kusina - wiceprezes SKMA - 0-605-73-96-36

TURYSTYKA

GAZETKA STRONNICZA

Vulturius

KLUB VULTURIUSA ZAPRASZA

Wszystkich miłośników turystyki górskiej, którzy dotąd nie zgłosili się do właśnie powstającego Górskiego Klubu Vulturiusa, gorąco zapraszamy do naszego biura. Jako członkowie Klubu weźmiecie udział w wyprawach do najpiękniejszych zakątków gór Polski, Europy i świata. Nie tylko zobaczycie kawał świata, ale i nabędziecie przy tym sporo umiejętności organizacyjnych. Nie trzeba być przewodnikiem górskim, nie trzeba mieć doświadczenia. To wszystko jeszcze przed Wami. Potrzebne jest jedno - pasja.

RZECZY PRZYDATNE W PODRÓŻY

Oczywiście w podróży istotny jest cel. Ale gdy wiecie już dokąd, kiedy i po co, trzeba postanowić - czym. Podróżników zdecydowanych na spędzenie kilku(nastu) sympatycznych godzin w przytulnej autokarowej atmosferze uprzejmie informujemy, że korzystając ze studenckiej zniżki mogą u nas zaopatrzyć się w bilet wybranej przez siebie międzynarodowej linii autokarowej. A jeszcze taniej będzie, gdy przy kupnie biletu okażecie się szczęśliwymi posiadaczami Karty Euro<26. Zupełnie przypadkiem ją też można dostać u nas. Karta gwarantuje całoroczne ubezpieczenie kosztów leczenia i następstw nieszczęśliwych wypadków. Ubezpieczenie jest ważne przez cały rok ważności Karty na terytorium Polski i całego świata, niezależnie od ilości wyjazdów i obejmuje amatorskie uprawianie sportów oraz legalną pracę ze granicą. Dzięki Kartie otrzymacie 3 500 różnych zniżek w Polsce i blisko 300 000 zniżek w 29 innych krajach Europy. Mniej wydając można zwiedzać muzea, zamki, galerie, podróżować promami, samolotami, autobusami, odwiedzać kina, teatry, dyskoteki i kluby, uczyć się w kraju i za granicą, kupować książki, sprzęt sportowy, odzież, płyty i kasety. Jedno małe 45 złotych - a tyle korzyści. Grzech nie kupić.

SYLWESTROWY OSTATNI DZWONEK

Jeżeli jeszcze nie macie planów sylwestrowych, to naprawdę czas najwyższy zawitać w progi Vulturiusa. Studenckie wyjazdy sylwestrowe cieszą się sporym zainteresowaniem krakowskich żaków, niemniej w dalszym ciągu spóźnialscy mogą liczyć na ciekawe propozycje.

Za naszym pośrednictwem możecie wybrać się na powitanie Nowego Roku w jednej ze stolic europejskich (np. w Paryżu, Londynie, Pradze, Budapeszcie, Rzymie, Wiedniu...) lub w malowniczych zakątkach Chorwacji, Słowacji, Włoch i oczywiście Polski. Zależnie od Waszych oczekiwań i zasobności portfela możecie zdecydować się na wyjazd zapewniający pełne wyżywienie i bal sylwestrowy z menu i orkiestrą (np. w Dubrovniku, na wyspie Pag, Zwardoniu czy Martinie) lub tylko noclegi i dojazd. Ludziom z rozmachem polecamy tygodniowy pobyt w Atenach i zabawę w najprawdziwszej greckiej tawernie. A jeśli kochacie czeskie zamki, to naprawdę nie ma co się dłużej zastanawiać - czekają na Was sale balowe zamku Hruba

Skala, do którego udacie się wprost z położonej w przyzasmkowym lesie myśliwskiej chaty. Amatorzy spontanicznych imprez prywatkowych zechcą natomiast rozważyć propozycję wynajęcia kwater w polskich Tatrach. Zabawę urządzicie sami, a w przygotowaniu posiłków pomoże Wam Gospodyni.

Jeśli wymarzony przez Was sposób spędzenia Sylwestra nie został tu wymieniony, na pewno jest to błąd w druku - przecież mamy dla Was wszystko.

STOKI CZEKAJĄ

Miło nam poinformować wszystkich zapalonych narciarzy, że pełną parą ruszyły zapisy na wyjazdy w Alpy, Tatry i Beskidy. Ceny, zakres świadczeń i długość turnusów są bardzo zróżnicowane i z pewnością każdy może tu znaleźć coś dla siebie. A oto niektóre z możliwości:

Austria (Gerlitz Alpe, Ossiach, Maishofen, Sillian, Zillertal) Francja (Alpes d'Huez, Les 2 Alpes, Les 3 Vallees, La Norma, Val Cenis) Polska (Korbielów, Zawoja) Słowacja (Tatrzańska Leśna) Szwajcaria (Les 4 Vallees) Włochy (Aprica, Bormio, Cortina D'Ampezzo, Madonna di Campiglio, San Martino Di Castrozza, Tonale Val Di Sole, Val Di Fassa, Val Di Fiemme)

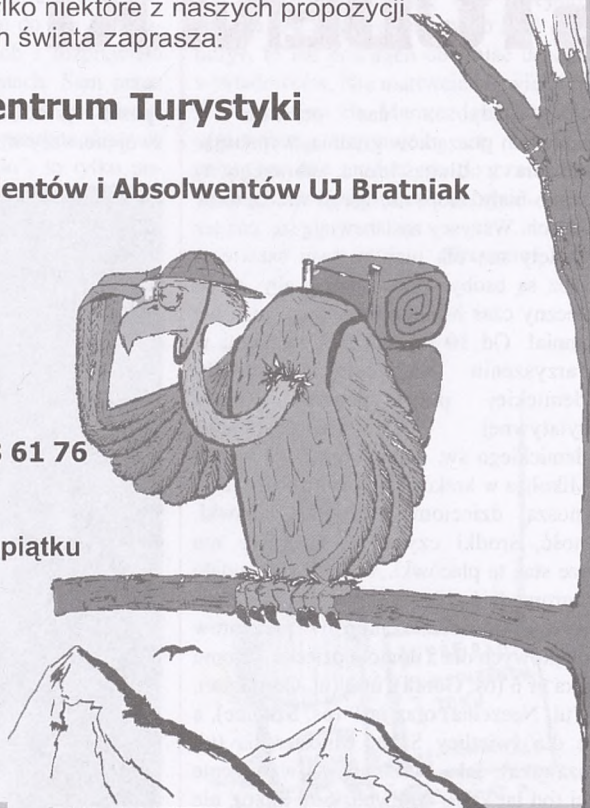
Przedstawiliśmy tu tylko niektóre z naszych propozycji wszystkich ciekawych świata zaprasza:

Studenckie Centrum Turystyki VULTURIUS

przy Fundacji Studentów i Absolwentów UJ Bratniak

DS. PIAST
ul. Piastowska 47
30 - 067 Kraków
tel./fax (0 12) 638 61 76

czekamy na Was
od poniedziałku do piątku
w godz. 10⁰⁰ - 18⁰⁰



Tekst sponsorowany

Żyjemy w czasach, w których podobno wszystko już zostało wymyślone, napisane, zrobione. Żyjemy w czasach, w których jakiegokolwiek formy protestu sprowadzają się zazwyczaj do żądań finansowych, a postawę buntu przeciwko otaczającej rzeczywistości zastępuje postawa roszczeniowa – „bo mi się należy”. A tu duch młody, gorący i aż rwie się do walki – tylko że, na pozór, nie ma z czym...

NA BARYKADY!

Rozmawiałem niedawno z jednym z Działaczy pewnej prężnej i bardzo aktywnej organizacji studenckiej, której korzenie sięgają daleko w głąb opozycyjnej tradycji początku lat osiemdziesiątych. Otóż Działacz ten narzekał, że czasy teraz takie nijakie, że chciałoby się pokrzykować, ale co to za frajda, skoro wolno. Chciałoby się jakąś pikietę urządzić – ale przeciwko czemu, skoro wszystko jest w porządku. Wolność, demokracja, pluralizm. To już nie to, co za komuny. Nikt nie zamyka ani nie pałuje za zebrania, wiece, rozpowszechnianie ulotek, jakieś publikacje. Wszelkie manifestacje są legalne i przez to odarte z tej jakże nęcącej dziś mgiełki konspiracji, kamuflażu, ryzyka, a w późniejszej perspektywie, kto wie, może i przejścia do panteonu historii. Tak by się chciało krzyknąć czasami jakieś *liberum veto*, stanąć na czele, jeśli już nie rewolucji, to przynajmniej jakiegoś strajku. A tu co? Nikt nie broni i co gorsza, zdaje się, że przez wszystkie płoty już przeskoczono.

Pomijam tu aspekt niezliczonych, pozytywnych cech takiego stanu rzeczy, który dla wielu jest niedostrzegalny. Podobnie jak fakt, że kiedy wolno, to naprawdę można zrobić więcej i lepiej. Trzeba tylko chcieć. Dla mnie dziś ważniejsze jest to, że tak naprawdę jest przeciwko czemu protestować. Nie mam tu bynajmniej na myśli spektakularnych marszów przeciwko przemocy czy bezrobociu, które, choć czasami potrzebne, są równie skuteczne jak protesty przeciwko grypie, wiosennym roztopom i wypadaniu włosów. Aby znaleźć powody do buntu, gwałtownej reakcji i niezgody na otaczającą rzeczywistość, nie trzeba wcale daleko szukać. Wystarczy przyglądać się temu, co dzieje się w całym sektorze szkolnictwa na wszystkich jego poziomach, a w szczególności na naszym najstarszym i ponoć najlepszym w kraju Uniwersytecie.

Pierwsza sprawa – warunki lokalowe uczelni. Każdego roku zwiększane są limity przyjęć na studia absolwentów szkół średnich. Ale miejsc w salach wykładowych nie przybywa, a te które są, częstokroć grożą zawaleniem. Na miejscu Działacza

zaprosiłbym pana ministra na jeden z wykładów, na przykład na Wydziale Prawa i Administracji – niech sobie zobaczy, jak u nas jest. A jak nie pomoże, jak minister nie dołoży pieniędzy na rozbudowę uczelni to strajk. Okupujemy Collegium Novum! A jak i to nie pomoże – puszką z farbą, kamieniem, kukłą pana ministra zatknęta na pal i jedziemy do Warszawy! Wtedy na pewno się znajdą jakieś pieniądze. Mam świadomość, że to bardzo radykalna i ryzykowna recepta, ale jak pokazuje rzeczywistość III Rzeczypospolitej – najskuteczniejsza.

Rzecz kolejna to zarobki naszych wykładowców. Najwyższą cenę za ich żenująco niskie uposażenia płacimy właśnie my – ich studenci. Profesorowie i doktorzy nie mają czasu pisać nowych podręczników, doskonalic się w swej profesji, bo ciągle jeżdżą do Koziej Wólki, Pcimia i Głuchej Dolnej, by tam prowadzić zajęcia, wcale nie lepiej opłacane. Cierpi na tym jakość naszego kształcenia. Cierpi na tym tradycyjny, naukowy i duchowy związek mistrza z uczniem, z którego przecież w średniowieczu wyrosła idea uniwersytetu, a który dziś już praktycznie nie istnieje. Praca naukowa na Uniwersytecie, która powinna być zaszczytem, staje się, jak mówi jeden z moich profesorów, *życiową fanaberią*. Czy nie powinniśmy stanąć w obronie naszych wykładowców i wspomóc ich naszym animuszem i młodzieńczym zapałem? Drogi Działachu – organizacja Twoja, jak już wyżej wspominałem, chlubi się tym, że wyrasta z tradycji „Solidarności”. O tym, jaką dewaluację przeszło w ciągu ostatnich dwudziestu lat słowo „solidarność” napisano i powiedziano już tysiące słów. Ale to nikogo z nas nie zwalnia z obowiązku przypomnienia sobie jego pierwotnego znaczenia. Dlaczego organizacje takie jak Twoja i ludzie, tacy jak Ty, którzy chcą, jak mi nie mam, osiągnąć coś nie tylko dla siebie, ale i dla nas wszystkich, nie staną murem w obronie wciąż ubożającego polskiego szkolnictwa wyższego? Musimy jasno zdać sobie sprawę z tego, że teraźniejszość naszych profesorów w ogromnej mierze determinuje naszą

przyszłość.

I wreszcie jedna z najświeższych i najbliższych nam wszystkim spraw. Konta bankowe, zakładane w BPH. Czy to nie jest kolejny powód do głośnego wypowiedzenia swojego słowa sprzeciwu? Dla mnie jest. Przecież to jawny zamach na moją wolność. Ja nie chcę mieć konta w BPH, bo już od dawna mam w innym banku. Jakim prawem ktokolwiek zmusza mnie do korzystania z usług tej tylko, jedynie słusznej kasy, grożąc mi utratą przysługujących mi świadczeń? Nie ma nic gorszego od uszczęśliwiania na siłę, a tutaj właśnie ktoś umiła mi życie wbrew mojej woli. Inny aspekt tego zagadnienia to jego moralna dwuznaczność. Podczas gdy w kraju trwa debata o walce z korupcją, na UJ tworzy się sytuacje niejasne dla przeciętnego studenta. Jeżeli nawet wszystko odbyło się uczciwie i bez żadnych dodatkowych „umów po cichu”, to i tak pozostaje niesmak i przekonanie, że znów ktoś decyduje za nas. Pozostaje jeszcze jedno pytanie – czyje interesy w tej kwestii reprezentował Samorząd Studencki? Administracji, która nie potrafi poradzić sobie z przelewami na konta w różnych bankach, czy może wyłącznie własne? I to drogi Działachu kolejny powód do wyrażenia swojego niezadowolenia. Nawet, jeśli masz konto w BPH i jesteś z niego zadowolony, to przecież powinieneś pamiętać, że z własnej, nieprzymuszonej woli zostałeś Działaczem, a to obliuguje Cię do tego, by stanąć ponad własnymi, partykularnymi interesami.

Narzekać łatwo. Tak samo, jak łatwo jest zupełnie bez zastanowienia oglądać się w przeszłość i bzdurzyć w patriotycznym obłędzie, jak by to miło było teraz dostać pałą za ideowe i polityczne przekonania. Trudniej dostrzec rzeczywistość z jej zupełnie współczesnymi problemami i teraźniejszymi bólami. A może już po prostu taki nasz los, że będąc pokoleniem przełomu i w miarę spokojnych czasów, marzymy o naszym Konradzie, o naszym Wałęsie – o kimś, kto dałby nam jasną i wyraźną wskazówkę na przyszłość.

TARAN

Odkąd pamiętam, co roku przy zatwierdzeniu formalności meldunkowych w akademiku otrzymuję do podpisania pismo głoszące, jakoby znany mi był regulamin Domu Studenckiego i, co więcej, zobowiązuje się do jego przestrzegania. Podpisuje człowiek ów papier całkiem bezmyślnie, pomiędzy wydaniem karty mieszkańca a odebraniem kwitu pościelowego i nie przyjdzie mu do głowy, że takie formułki bywają jak cyrograf – nigdy nie wiadomo, co tak naprawdę może się za nimi kryć i kiedy obrócić się przeciwko niemu.

TAKO RZECZE REGULAMIN

Rzeczywiście, mało kto ze starych akademikowych wyjadaczy zna regulamin DS. Coś tam się kołaczę po głowie, że ciszy nocnej przestrzegać i o czwartej nad ranem zabaw hucznych nie urządzać – nic więcej. Podpisując swój tegoroczny cyrograf postanowiłam pogłębić wiedzę na ten temat i przestudiować wnikliwie regulamin. Okazało się, że w Żaczku nie jest on bestsellerem.

- *Pytać u Rady Mieszkańców albo na portierni* – poradził mi człowiek w administracji.

Portier, zagadnięty zniechęca, najpierw popatrzył lekko zdumiony, potem otworzył szufladę, wyjął z niej papiery i ułożył w trzy sterty. Przejrzał raz, przejrzął drugi...

- *Nie ma – obwieścił. – Pani przyjdzie później. Poszukamy.*

Przypomniał mi się mój przyjaciel archeolog. On też poszukuje.

Zapukałam do Rady Mieszkańców. Rada Mieszkańców, w osobie przemiłej koleżanki Moniki, rzuciła się do pomocy i przerzucała kolejne sterty papierów... Dwa dni potem wypożyczono mi regulamin. Po przeczytaniu kilku ustępów na temat zakwaterowania, mienia należącego do DS (nazywanego tutaj ładnie „odrębnym zakładem”) i płatności do dnia piętnastego każdego miesiąca, natrafiłam na intrygujący trzynasty paragraf. Przypomniał mi pewną historię.

MAMY SIĘ PRZEPROWADZIĆ...

W zeszłym roku z naszej trójki w „Starym Żaczku” pod koniec lutego wyprowadziła się koleżanka, która wyjeżdżała na półroczne stypendium. Zostałyśmy we dwie z pustym trzecim łóżkiem, spodziewając się lada moment przybycia kogoś na jej miejsce. Kiedy przez kilka tygodni nikt się nie zjawiał, przyzwyczaiłyśmy się do status quo, zrobiło nam się wygodnie. Trzecie łóżko posłużyło jako podręczna garderoba, puste półki zarzuciłyśmy książkami... Prawie nie

niepokojone dotrwałyśmy do czerwca. Dramatycznie zrobiło się u progu sesji. Pamiętam, siedziałam obłożona notatkami, zbierając myśli przed egzaminem z literatury, w perspektywie mając dwa inne egzaminy w ciągu tygodnia, kiedy u drzwi moich stało poselstwo od Rady Mieszkańców i Kierownictwa DS. Mamy się przeprowadzić. Przeprowadzić, wyemigrować, udać na tułaczkę, rozdzielić. W „Żaczku” jest kilka niepełnych trójek i Kierownictwo postanowiło zrobić z tym porządek – znaczy: pełne trójki i parę wolnych pokoi. Zostałyśmy przeznaczone do rozparcelowania – zaocznie, decyzję narysowano strzałkami przy nazwiskach na świstku papieru. Mamy czas do piętnastej. Była czternasta. Popatrzyłam na pokój. Ręce mi opadły. Jesteśmy razem na roku i większość materiałów – słowniki, podręczniki, ksera – mamy wspólnie. Mieszkamy razem od lat i obrosłyśmy we

wspólną własność typu talerzyki, łyżeczki i przedłużacz do lodówki. Jeden i drugi rodzaj wspólnoty wiąże nas jak bliźnięta syjamskie i nie da się – fizycznie się nie da – rozdzielić nas między czternastą a piętnastą. Jako okoliczności towarzyszące: sesja w toku i głowa zajęta jutrzejszym egzaminem z literatury.

JEST PARAGRAF!!!

Walkę o pokój stoczono w atmosferze głośniego *a skąd, to się nie może zdarzyć, nie mają prawa, niech przyjdą z policją, z rektorem, wszystko jedno z kim, my się nie ruszymy*. Nie ruszyłyśmy się, zlorzecząc nieludzkim pomysłem Kierownictwa, powołując się na prawa człowieka i konstytucję. Pokój utrzymano. Nazajutrz, po szczęśliwie bezkrwawej bitwie, przyszedł czas na puentę. To, co w naszych oczach było brutalne, niehumanitarne i sprzeczne z prawami obywatelskimi, w świetle regulaminu DS. jest najzupełniej legalne. Trzynasty paragraf głosi:

„Jeżeli *współmieszkaniec wyprowadzi się wcześniej niż jest to określone w skierowaniu, Kierownik Domu Studenckiego ma prawo zakwaterować na to miejsce innego studenta lub za zgodą Rady Mieszkańców przekwaterować pozostającego współmieszkańca do innego pokoju*”
(Regulamin DS. Żaczek, par.13)

Tako rzeczce regulamin. Warto to wiedzieć, zanim podpisze się w administracji cyrograf. Choćby po to, żeby po stoczonym walce o pokój nie było głupio. Będę dalej czytać regulamin. Jest pewnie więcej historii, których jestem mniej lub bardziej ukrytym protagonistą.

SARA

PS. Podziękowania dla Moniki i Marcina za odnalezienia regulaminu, na moje usilne prośby i bez pomocy archeologów.



UWAGA!

DZIAŁA JUŻ PIERWSZY W POLSCE, BEZPŁATNY I ANONIMOWY
STUDENCKI TELEFON ZAUFANIA RADIA „RAK”.

Doświadczony psycholog pomoże rozwiązać problemy i uporać się ze stresem.

617 – 35 – 03

PONIEDZIAŁKI, ŚRODY, PIĄTKI W GODZINACH 11 - 15

ŚRODY 22 - 24

Można też przyjść osobiście do redakcji „Raka”

W roku 1997 władze Uczelni w porozumieniu z Samorządem Studentów podjęły decyzję o remoncie kapitalnym „Nowego Żaczka”. Umowa została podpisana 16 lipca 1998 roku pomiędzy Uniwersytetem Jagiellońskim a wyłonionym w wyniku przeprowadzonego przetargu Przedsiębiorstwem Budowlanym „Budostyl”. Niestety, użytkownik i zarządca budynku, czyli Fundacja „Bratniak”, nie był stroną przy podpisywaniu umowy.

HISTORIA PEWNEGO REMONTU

W trakcie trwania prac pojawiły się pierwsze problemy i wyraźny brak porozumienia między przedstawicielami użytkownika a firmą wykonującą remont. Podczas oględzin budynku kierownik budowy reprezentujący „Budostyl” nie tylko nie uwzględniał sugestii użytkownika, ale w bardzo wulgarny sposób odnosił się do Prezesa Zarządu Fundacji „Bratniak”. Dlatego też na wniosek Fundacji kierownik ten został zmieniony.

ŚCIANY PRZEMOKŁY, ŁAZIENKI ZAMKNIĘTO

Nasze wątpliwości jako użytkownika budził przede wszystkim sposób osadzenia brodzików prysznicowych w łazienkach zbiorczych. Po oddaniu do użytkowania pierwszej kondygnacji okazało się, że wykonane brodziki są źle osadzone i wyizolowane, co spowodowało przemakanie ścian. Kolejne brodziki osadzano według naszych sugestii, a te już wykonane wyłączano z użytkowania i wielokrotnie poprawiano.

Kolejnym problemem, który pojawił się już w trakcie prac, a nasilił w momencie zamieszkania akademika przez studentów, jest źle wykonana wentylacja w łazienkach zbiorczych. Brak odpowiedniej wentylacji powoduje zamakanie i zawilgocenie ścian nie tylko w łazienkach, ale także we wszystkich przylegających do nich pokojach. W wyniku interwencji kierownictwa Domu Studenckiego „Żaczek” łazienki te zamykano, suszono i malowano, co jednak nie dało oczekiwanych rezultatów.

CO NAGLE...

Zaraz po zakończeniu remontu i oddania budynku do użytkowania przedstawiciele wykonawcy prac remontowych zwrócili uwagę, że problem zaistniał już na poziomie projektowania. Na spotkaniu w dniu 22 czerwca 1999 roku (czyli w dwa miesiące po zakończeniu remontu!) Kierownictwo Pionu Technicznego zobowiązało się do zorganizowania spotkania z projektantami. Do spotkania doszło dopiero w sierpniu, a pierwsze propozycje rozwiązania problemu przedstawiono w listopadzie 1999 roku!!!

W grudniu 1999 roku kierownictwo Pionu Technicznego zwróciło się do Samorządu Studentów z wnioskiem o zabezpieczenie środków finansowych na wykonanie wentylacji mechanicznej w łazienkach w „Nowym Żaczku”. Ogłoszony przez Kierownictwo Pionu Technicznego przetarg na wykonanie tych

prac został rozstrzygnięty dopiero w listopadzie bieżącego roku, a administracja „Żaczka” do dnia dzisiejszego boryka się z problemem zamakających ścian i pojawiających się w pokojach grzybów!

OTWORZYŁA SIĘ TYLKO JEDNA KLAPA

Na spotkaniu w maju 1999 roku dotyczącym przede wszystkim sprawdzenia budynku pod względem przeciwpożarowym „Budostyl” zobowiązał się do przeinstalowania klap oddymiających przy klatkach schodowych. W trakcie pożaru, który miał miejsce w jednej z kuchni w „Nowym Żaczku” (sierpień 2000 r. - pożar powstał na skutek podpalenia) otworzyła się tylko jedna klapa i to przy klatce schodowej znacznie oddalonej od miejsca pożaru. Tylko dzięki przytomności i szybkiej reakcji pracowników ochrony akademika pożar nie rozprzestrzenił się. Po tym wypadku zaistniała konieczność zbadania sprawności instalacji przeciwpożarowej. W jej wyniku stwierdzono niezgodności pomiędzy przedstawionym przez Firmę „Budostyl” schematem a rzeczywistym stanem.

Do dnia dzisiejszego nie rozwiązano również kwestii dewastacji klubu przez Firmę „Budostyl” - zdemontowano istniejący przed remontem bar, zniszczono całe zaplecze, usunięto z podłogi parkiet, a przede wszystkim nie zabezpieczono odpowiednio zarówno instalacji wodno - kanalizacyjnej, jak i elektrycznej, co spowodowało znaczne problemy i opóźnienia czasowe w trakcie wykonywanego aktualnie remontu i rozbudowy klubu „Nowy Żaczek”.

PION, KTÓRY LEŻY

Niestety, pomimo wielokrotnych interwencji Zarządu Fundacji „Bratniak”, Kierownictwa Domu Studenckiego „Żaczek” i Rady Mieszkańców, do dnia dzisiejszego Kierownictwo Pionu Technicznego UJ nie podjęło działań zmierzających do rozwiązania problemu.

Zarówno administrator budynku, jak i jego użytkownicy, czyli studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego mają nadzieję, że te problemy zostaną rozwiązane, zanim stan techniczny akademika będzie wymagał kolejnego remontu generalnego.

Zarząd Fundacji „Bratniak”

P.s. W tym roku firma „Budostyl” wygrała nowy przetarg na remont Collegium Św. Anny



O STOŁÓWKACH CIĄG

DALSZY... Odżywianie się studentów budzi poważne apetyty inwestorów - do Działu Nauczania Uniwersytetu Jagiellońskiego wpłynęło kolejne pismo w sprawie stołówek. Tym razem chodzi o Kamionkę. Andrzej Grabowski (prowadzi w „Piaście” Hotel Letni z zapleczem gastronomicznym) zwraca się z prośbą o wydanie mu pozwolenia na otwarcie stołówki studenckiej. Jego prośbę popiera również Rada Mieszkańców Kamionki oraz 28 podpisanych pod wnioskiem (całkiem duży procent mieszkańców akademika), deklarujących chęć korzystania z nowego przybytku. Wszyscy liczą na pozytywne załatwienie sprawy.

SENSACJA GONI SENSACJĘ... 9 listopada do pokoju studentek w DS. Żaczek zakradł się złodziej. Łupem włamywacza padły pieniądze oraz biżuteria. Straty oszacowano na ok. 2000zł. Całe zdarzenie miało miejsce około południa, co być może uratowało stojący w pokoju komputer. Zastanawia tylko jedno - nie było śladów włamania do pokoju. Może więc nie jest prawdziwe twierdzenie, iż Żaczek to najspokojniejszy i najbezpieczniejszy akademik Uniwersytetu Jagiellońskiego.

NARESZCIE EKIPA, KTÓREJ SIĘ CHCE! Po dwóch latach w DS. Piast zmienił się skład Rady Mieszkańców na „ekipę, której się chce”. Już pierwszego dnia po wyborach nawa Rada wzięła się ostro do pracy. Zebranie było burzliwe, ale co do kilku rzeczy wszyscy byli zgodni:

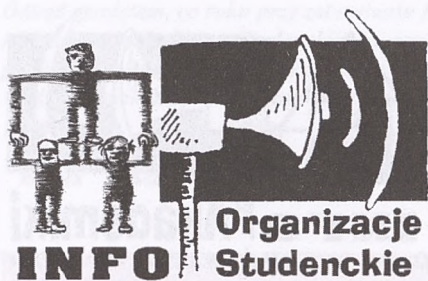
-W przeciwieństwie do swoich poprzedników chcą być dostępni dla każdego mieszkańca akademika. Nie zamierzają „pracować w terenie”, jak mówiono o starej Radzie. Członkowie Rady ustalili swoje dyżury (3 razy w tygodniu po 30 minut), na które zapraszają do lektorium.

-Nowa Rada Mieszkańców chce legalizacji 1-nocnych waleatów (5zł. za noc). Zebrane w ten sposób pieniądze przeznaczyłaby na okablowanie akademika.

-Kolejnym pomysłem jest zagospodarowanie salki imprezowej. Pieniądze za wynajem salki (30 zł.), Rada chce przeznaczyć na zakup sprzętu oświetleniowego.

-Z kolei salka telewizyjna zostanie przeniesiona z 8 piętra do pomieszczenia mieszczącego się przy solarium.

Rada Mieszkańców cieszy się również, gdyż obiecano im zamykaną na klucz gablotę. I tutaj również nie zabrakło im pomysłów. Ze względu na specyfikę akademika (duża ilość obcokrajowców), wszystkie ogłoszenia będą przekazywane mieszkańcom akademika w 3 językach. Cóż... pozostaje życzyć również wspaniałych pomysłów wszystkim Radom Mieszkańców. (EW)



NARESZCIE WŁASNE. Od 21.XI.2000 roku Koło Naukowe Studentów Archeologii UJ jest w posiadaniu własnego biura. Znajduje się ono (co najważniejsze) w rodzimym Instytucie na ul. Gołębiej 11. Niewiele Kół Naukowych działających na UJ może się poszczycić takim osiągnięciem, które niewątpliwie wpływa na rozwój tego typu organizacji studenckiej. Dzięki współpracy kadry instytucyjowej ze studentami udało się to także na archeologii.

KOPIEC KRAKA, jeden z najwspanialszych zabytków Krakowa, już w roku 1999 stał się obiektem zainteresowania Koła Naukowego Studentów Archeologii UJ (sprawę poruszono w majowym numerze „WUJ-a”) W chwili obecnej Koło posiada już zezwolenie z Urzędu Miasta Krakowa na działalność w rejonie Kopca, a nawet na trwałe wmontowanie tam tabliczki informacyjnej o historii obiektu, której brak razi nie tylko przeciętnego turystę, lecz również i mieszkańców Krakowa. Opieka nad tym historycznym obiektem jest więc, jak widać, niezbędna.

KOŁO NAUKOWE SLAWISTÓW UJ w grudniu tego roku zamierza zorganizować tzw. Wigilię Prawosławną o charakterze małej sesji naukowej, podczas której wygłaszane będą krótkie odczyty z zakresu obrzędowości i kultury prawosławnej. Spotkanie to ma mieć charakter otwarty dla wszystkich zainteresowanych problematyką. Odbędzie się ono w Collegium Paderevianum przy Alei Mickiewicza 9/11.

KOŁO ARTYSTYCZNE „SCENA AKADEMICKA UJ”, jedyny krakowski teatr studencki, w grudniu 2000 roku wyjeżdża do Warszawy i Białegostoku, gdzie będzie wystawiać swój repertuar, przedstawiany w ubiegłym miesiącu na festiwalu teatrów studenckich w Gdańsku

„BARBARZYŃCA” – pismo antropologiczne Koła Naukowego Studentów Etnologii UJ pojawiło się już w księgarniach w szóstej edycji na rok 2000. Ma ono niecodzienny charakter, ponieważ umożliwia jednocześnie czynne uczestnictwo czytelnika w tworzeniu jego zawartości – chętni do współpracy znajdą kontakt w najnowszym wydaniu

STOWARZYSZENIE KATOLICKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ zaprasza serdecznie na coroczne spotkanie oplatkowe środowiska studenckiego UJ. NA spotkanie zaproszony został JE ks. kardynał Franciszek Macharski oraz JM Rektor Franciszek Ziejka. Spotkanie odbędzie się w auli głównej Collegium Novum przy ul. Gołębiej 24, 19.XII) o godzinie 18.00. Całość uświetni chór akademicki UJ.

Zorganizowany przez Niezależne Zrzeszenie Studentów i redakcję „HA!ART.” festiwal poetycki rozpoczął się szesnastego listopada w „Łaźni”. Już wtedy można wyczuć niepowtarzalną atmosferę, która towarzyszyła temu wydarzeniu przez cały czas jego trwania

POETYCKI FESTIWAL ZAPOWIADAJĄCYCH SIĘ

ZAPOWIEDZIELI SIĘ!

Przedsięwzięcie zainaugurowało przedstawienie „Laor” w reżyserii Bartłomieja Piotrowskiego z Teatru Psychodelii Absolutnej, oparte na fragmentach sztuki Stanisława Czycz. Cały bowiem festiwal odbywał się „z Czyczem w tle”. Dla niedoinformowanych: Stanisław Czycz (urodzony w 1929; zmarł – 1996) uznany został przez znawców współczesnej literatury polskiej za jednego z twórców najbardziej oryginalnych i najbardziej niedocenionych. Debiutował jako poeta wraz z Mironem Białoszewskim i Zbigniewem Herbertem, lecz nigdy nie zależało mu na literackiej sławie. Po spektaklu przyszedł czas na dyskusję na temat patrona imprezy. Wśród zaproszonych gości byli przyjaciele i znajomi tego poety. Dyskusję, momentami niezwykle barwną, prowadził Piotr Marecki – dyrektor artystyczny festiwalu „Zapowiadających Się...”.

WIERSZE, ŁADNE PLECY, NAGRODY...

Cały festiwal ruszył pełną parą 17 listopada. W „Mieście Krakoff” przy ulicy Łobzowskiej rozpoczęła się „Akcja właściwa I”. Organizatorom zależało na pokazaniu współczesnej młodej poezji w sposób odmienny, a mianowicie w multimedialnej oprawie. Udało się to znakomicie. Widzowie przybyli licznie, co niekiedy utrudniało odbiór przedstawianych wierszy. Tego wieczoru na scenie zaprezentowali się m.in.: Maria Cyranowicz (Warszawa), Julia Fiedorczyk (Serock) oraz Michał Kaczyński (Warszawa). W przerwie kolejnych poetyckich bloków grał zespół Sublokator. Niektórzy nie potrafili wysiedzieć na miejscu i wtargnęli na parkiet.

Kolejny wieczór to „Akcja właściwa II”, również w „Mieście Krakoff”. Zaprezentowali się m.in.: Adam Pluszka (Zabrze), Klara Nowakowska (Warszawa) oraz Agnieszka Wolny (Wrocław), która przedstawiła performance, ściągając bluzkę i ukazując swe... plecy. Męska część

publiczności była chyba trochę zawiedziona. Po prezentacji pierwszej grupy poetów wystąpił zespół Gargantua. Drugi blok poetycki rozpoczął Krzysztof Siwczyk, chyba najbardziej znany dziś poeta młodego pokolenia. Sławę zdobył grając rolę Rafała Wojaczka w filmie Lecha Majewskiego pt. „Wojacek”. Obok niego wystąpili też m.in.: Jakub Pacześniak (Kraków), Marta Podgórnica (Gliwice), Jarosław Lipszyc (Warszawa). Na zakończenie poetyckiego wieczoru w „Mieście Krakoff” wystąpiła formacja „Chatelet”. Jej krótki spektakl spodobał się widzom. Członkowie formacji byli jednak przede wszystkim konferansjerami całego festiwalu. Zapowiadali oni poetów w sposób niezwykle dowcipny, wprowadzając luźną atmosferę. Nieliczne „wpadki” prowadzących nie były rażące, a raczej dodawały smaku.

Po godzinie 20.00 zostały ogłoszone wyniki I Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Stanisława Czycz. Nadmienię, iż nie należy mylić całego festiwalu „Zapowiadających Się...” z owym konkursem. Festiwal dał trzydziestu młodym poetom możliwość zaistnienia i wejścia w pewien literacki obieg. Konkurs zaś odbył się w ramach całej imprezy, ogłoszony przez magazyn „Ha!art.”. Prace konkursowe (5 niepublikowanych wierszy) należało nadesłać do 20 października. Jury pod przewodnictwem prof. Mariana Stali ogłosiło na koniec sobotniego wieczoru wyniki konkursu. Laureatem została Klara Nowakowska, która otrzymała czek oraz szansę na wydrukowanie jej wierszy w serii „miniatura poetycka Ha!art.”. Trzy równorzędne nagrody – wyróżnienia otrzymali: Justyna Grabska, Kuba Niklański oraz Jerzy Franczak.

CHLEB ZE SMALCEM I POEZJA

Tym akcentem zakończyły się prezentacje młodych poetów, lecz wieczór trwał dalej. Przyszedł bowiem czas na kolejną atrakcję, a mianowicie bal w duchu

18 średniowiecznym, w „Alchemii” przy ulicy Estery. Wstęp tylko z zaproszeniami. Wśród gości: poeci, literaci, dziennikarze. Przy klimatycznej muzyce, salatkach oraz chlebie ze smalcem długo dyskutowano o samym festiwalu i współczesnej poezji. Ja także, korzystając z okazji, rozmawiałam z uczestnikami festiwalu. Interesowało mnie głównie, co sądzą o całej imprezie, czy warto było przyjechać. Praktycznie każdy z nich gratulował organizatorom (organizator główny to Niezależne Zrzeszenie Studentów UJ, organizator artystyczny to magazyn „Ha!art.”) podjęcia się takiego wysiłku. I pomimo kilku niedociągnięć, jakie widoczne były podczas trwania festiwalu, można go określić jako udany. Nie obyło się bez głosów krytyki, ale był to pierwszy tego typu festiwal i, jak dodała jedna z poetek, powinny powstać kolejne jego edycje. Poeci zgodnie dodali, że publiczność niekiedy uniemożliwiała prezentacje utworów, gdyż było zbyt głośno na sali. Ale nikt nie spodziewał się takich tłumów, szczególnie drugiego dnia festiwalu.

CZYŻBY PRZEŁOM?

Festiwal poetów zakończył wieczór offowy w „Drukarni” przy ulicy Mikołajskiej. Ludzi było znacznie mniej, poeci porojeżdżali się do różnych miast Polski. Dlatego przodowali tu studenci z Krakowa. Tego wieczoru w „Drukarni” mógł wystąpić każdy, była to jedyna okazja, by przeczytał swe wiersze pisane do szuflady.

Trwający cztery dni festiwal umożliwił młodym poetom z całej Polski dotarcie do szerszego grona odbiorców. I w ten sposób cel organizatorów został osiągnięty. A może to początek jakichś zmian w polskiej literaturze? Punkt zwrotny? Przekonamy się.

Dominika Rutkowska

Wchłaniałem w...

W tym odcinku przewodnika kulinarnego po raz kolejny damy sobie spokój z trudną atmosferą barów mlecznych. Tym razem zajmijmy się korespondencją, która napływa do „Wchłaniałem w...” w... wielkiej ilości. Poniżej prezentujemy drobny, acz reprezentatywny wyimek epistolografii kuchennej

„NA OGÓRKACH WYRÓSŁ KOŻUSZEK...”

Drogie „Wchłaniałem w...”!

Niedawno w moim jadłospisie pojawiła się nowa potrawa. Zauważyłam w sklepie „Unimarket” małe złote rybki sprzedawane po przystępnej cenie 5,90zł za kilogram. Kierowana ciekawością dokonałam próbnego zakupu. Okazało się, że jest to szprot wędzony, smaczny i delikatny. Radość tym większa, że zrozumiałam w końcu, co miał na myśli mój ojciec, rzucając czasem od niechcenia: „Szprot to zdrowie”. Niestety, wynikł problem, który głębokim cieniem kładzie się na przyjemności konsumpcji. Nie wiem bowiem, co zrobić z łebkami od szprotów. Czy można je jeść? Mój chomik po próbnej dawce przewrócił się w geście odrazy na plecy i leży tak już trzeci dzień. Co robić?

Żanetta, V rok Robotyki (spec. Maszyny Do Wybierania Torfu)

Odp: Droga Żanetto kochana! Oczywiście, że można, a nawet trzeba je jeść. Rybie główki są niezastąpionym źródłem wielu pierwiastków śladowych, m.in. arsenu i lupina. Nasze babcie stosowały zmielone oczy szprotów w walce z podagry i próchnicą, a dziadowie konsumowali marynowane skrzela w przypadkach kłopotów z potencją, podobno ze znakomitym efektem. To nie wszystko. Możesz sprawić znakomity prezent swojemu mężczyźnie, wykonując naszyjnik ze szprochów głów. Według szamanów z Oceanii taki naszyjnik pełni rolę talizmanu i skutecznie odstrasza złe duchy. Do roboty!

Kochane „Wchłaniałem w...”!

Po ostatniej wizycie w domu przywiozłem do akademika moc wiktuałów. Wszystkiego spróbowałem po troszku, po kawaleczku, a następnie schowałem do lodówki, obiecując sobie często tam zaglądać. Niestety, problemy natury sercowej odsunęły jedzenie na plan dalszy, przez długi czas nie jadłem praktycznie nic oprócz chleba ze serkiem top. Jakież było moje zdziwienie, kiedy zaglądając do lodówki ujrzałem, że żółty ser pokrył się barwnym zielono-czarnym kobiercem, szyneczka dostała siwego owłosienia, a na kiszonych ogórkach wyrósł gesty kozuszek. Kusi mnie, żeby spróbować, ale trochę się boję. Poradź, „Wchłaniałem w...”!

Mirek, fil. kaukaska, I rok

Odp: Drogi Mirku! Poruszyłeś delikatną i trudną kwestię. Niektóre kozuszki są dobre, a niektóre mogą zrobić krzywdę. Sera absolutnie nie wyrzucaj, poleży jeszcze trochę i zmieni się w wyśmienity produkt markowy. Co do innych wiktuałów – możesz wziąć udział w bardzo popularnym wśród studentów konkursie na Najbardziej Spleśniały Produkt. Więcej informacji udzieli Ci członkowie Towarzystwa Adoracji Pleśni i Grzyba (TAPiG), obecni w każdym akademiku. Niestety, organizacja nie posiada statusu prawnego, musisz więc popytać wśród znajomych o adresy.

MOL





LIST DO REDAKCJI ROTUNDA – jak długo jeszcze?!

Narastające z biegiem czasu niezadowolenie z, bądź co bądź, studenckiego klubu „Rotunda”, może w przyszłości zaważyć o jego losach – czego zapewne nie są świadome władze CK „Rotunda”. 16-go listopada 2000 roku odbył się tam tradycyjnie coroczny Bal Archeologa, na który przybyły rzesze osobliwości archeologicznych. Pierwszą, uderzającą w organizatorów tego balu, niebagatelnie trudną do zaakceptowania kwestią, był zakaz wnoszenia do sali napojów alkoholowych. Uczestnicy zabawy mogli jedynie raczyć się alkoholem podawanym w wyeksponowanym do tego celu barze i to wcale nie za niską cenę. A zaznaczmy, że wynajęta była tylko sala, a nie bar! Dziwne poniekąd zastrzeżenie (tym bardziej, że samo wynajęcie sali nie należało do taniego przedsięwzięcia) spowodowało, że tylko nieliczni wytrwali do końca, a sam charakter imprezy nabrał kolorytu awangardowego. Nietrudno było wyczuć atmosferę finansowo pożerającego swe ofiary smoka, dla którego taka impreza jest czystym zyskiem, a pomysłowość w gromadzeniu pieniędzy pierwszorzędną sprawą. Apogeum niezadowolenia wzrosło, gdy dowiedzieliśmy się o konieczności uiszczenia opłat (w wysokości 5 zł za sztukę) za złożenie dedykacji u miejscowego didżeja. Domaganie się odpowiedniej dla swego ucha muzyki było rzeczą wręcz beznadziejną; siedzący bowiem za konsolą nie tylko nie zwracał uwagi na prośby, ale i stanowczo zapobiegał przedostawaniu się do jego uszu jakichkolwiek propozycji, które by odbiegały od standardu muzyki, jaką on osobiście preferował. Przed zmasowaną bracją bawiących się, związanych wspólnym problemem poprawy klimatu imprezy, bronił go skutecznie mur ochroniarzy. Uważny obserwator z pewnością dostrzegłby niezwykle napiętą atmosferę, w której człowiek czuł się raczej jako klient aniżeli uczestnik zabawy, ograniczony zakazami, jednocześnie pod nieustanną obserwacją. Miejmy nadzieję, że studenci kiedyś będą mogli się czuć swobodnie na organizowanej przez siebie imprezie, tym bardziej, że ma ona charakter historyczny i że uczestnikami na niej jest nie tylko student, ale i szacowna kadra instytutu, której obecność jest niezbędnym elementem tejże tradycji. Ale do tego potrzebna jest nam nowa sala, tak aby mogła ona zrealizować wspólne oczekiwania i zastąpić Nasze Ukochane CK „Rotunda”.

Imię i nazwisko autora do wiadomości redakcji

NIEUSTAJĄCY KONKURS „WUJA”!!!

W każdy poniedziałek w godzinach od 16 do 18 w siedzibie redakcji „WUJ-a” (Dom Studencki „PIAST”) są do odebrania

BEZPŁATNE ZAPROSZENIA

do kin i teatrów. Wystarczy tylko przynieść na kartce poprawne odpowiedzi na zadane poniżej pytania wraz ze swoim imieniem i nazwiskiem.

1. Kto jest autorem interaktywnej wystawy prezentowanej w Collegium Maius?
2. Wymień kary, jakie może ponieść student, któremu udowodniono sprzedaż karty stolówkowej lub miejsca w akademiku?
3. Podaj nazwiska dwóch poetów azjatyckich, którzy przybyli do Krakowa na „spotkanie poetów”, odbywające się w listopadzie.

Serdecznie zapraszamy.

Ponadto oferujemy w ciągłej sprzedaży

**Krakowskie Aktualności
Kulturalne „KARNET”
w promocyjnej cenie 2 złote.**



Boże Narodzenie to w tradycji chrześcijańskiej po Zmartwychwstaniu najważniejsze święto. Mało kto zdaje sobie sprawę, że to, co zwykliśmy uważać za wytwór urzędowej liturgii kościelnej w rzeczywistości sięga swymi korzeniami znacznie głębiej – do czasów przedchrześcijańskich, których pierwotne, pogańskie religie oparte na kulcie sił przyrody, elementach magii i totemizmu wytworzyły własny kalendarz obrzędowy. Przyjęcie zachodniej wiary w średniowieczu pokryło pierwotne obyczaje i wierzenia grubą powłoką własnej symboliki i interpretacji w duchu chrześcijańskim.

GODNIE ŚWIĘTA

Oktawa Świąt Bożego Narodzenia (od wigilii do święta Trzech Króli) to schryścianizowane przez średniowieczny Kościół rzymskokatolicki starsłowiańskie Godnie (Godowe) Święta, obchodzone dla uczczenia zimowego przesilenia słońca. Znaczący temat dopatrują się w obrzędach związanych z Godami pierwiastków agrarnych i zaduszkowych, do dziś niezwykle widocznych w ludowej obrzędowości. Przemawia za tym zwyczaj stawiania w kącie snopów żyta poprzetykanych kłosami innych zbóż i rozkładania na wigilijnym stole słomy lub siana. Zaduszkowy charakter Godów przejawiał się w kulturowanym do dziś zwyczaju pozostawiania wolnego miejsca przy stole wigilijnym. Nasi przodkowie, wierząc w obcowanie duchów po śmierci, nie zapominali o pozostawieniu dlań specjalnie przygotowanej strawy (najczęściej nie solonego chleba), którą pozostawiano do rana na stole, oczyszczonym z wszelkich żelaznych przedmiotów, mogących odstraszyć duchy. W ostatnim dniu Godów odbywało się rytualne wypędzanie zmarłych dusz, co w zmodyfikowanej formie przejęło chrześcijaństwo, wprowadzając zwyczaj skrapiania święconą wodą domostw i znaczenie drzwi inicjałami K+M+B przy użyciu poświęconej kredy.

WILIA PIĘKNA, A JUTRZNIA JASNA – BĘDZIE STODOŁA CIASNA

Świętowanie łączyło się ściśle z odprawianiem magicznych praktyk, zapewniających pomyślność i urodzaj, a także z widowiskami, maskami, przebieraniem się, tańcami, śpiewami i wróżeniem. Jedną z najbardziej rozpowszechnionych wróżb wigilijnych było wyciąganie przez młodych siana spod obrusa. Kto wyciągnął zielone źdźbło, ten mógł szykować się na weselisko, zwiedle oznaczało oczekiwanie, zaś żółte konieczność pozostania przez następny rok w stanie staropanieńskim lub starokawalerskim. W dzień wigilijny starano się bez ociągania spełniać wszelkie prace domowe, bowiem istniało przekonanie, iż dzień ten jaki – cały rok taki. Nie należało również niczego pożyczać komukolwiek, ponieważ przedmioty takie nie miały już raczej szans powrócić do rąk właścicieli.

Do dziś żywe jest przekonanie, iż powinno się skosztować każdej z dwunastu potraw wigilijnych, gdyż ile się nie spróbuje, tyle przyjemności może człowieka w ciągu roku ominąć. W poranek wigilijny należało jak najwcześniej wstać zgodnie z powiedzeniem, że ten, kto w wigilię rano

wstaje, to przez cały rok nie zaśnie. Pomorzanie w specyficzny sposób wynagradzali swoje koguty za ranne budzenie – poili je wódką.

Wręczenie podarunków to kolejny prastary zwyczaj wchłonięty przez Boże Narodzenie. W starożytnym Rzymie podczas grudniowego święta ku czci Saturna bogaci patrycjusze wymieniali się prezentami, obdarowując jednocześnie służbę i biednych. Gdzie indziej w porze zimowego przesilenia składano ofiary bóstwom, aby odpędzić złe moce. W skandynawskich wsiach nadal składa się symboliczną ofiarę, aby udobruchać domowego skrzata. Przejętemu z czasów przedchrześcijańskich obyczajowi Kościół nadał nowe znaczenie – świąteczne podarunki wręczone dzisiaj bliskim mają upamiętniać dary, jakie Trzej Królowie ofiarowali Jezusowi.

Karp, podobnie jak większość potraw, ma swoją symboliczną wymowę: jeżeli ma dużo łusek, gospodarze się wzbogacą, jeśli pływa szybko – nadchodzący rok będzie dla nich pomyślny. Dziś łuski wigilijnego karpia, noszone w portfelu, mają zapewnić jego właścicielowi ciągły dopływ gotówki.

W wigilijny wieczór również zwierzęta domowe często bywały zapraszane na wieczerzę, podczas której karmiono je potrawami ze stołu gospodarzy. W tę jedną magiczną noc mogły przemówić ludzkim głosem. Do dziś w większości domów zostawia się ulubiencom resztki wigilijnego pożywienia, oczekując, iż o północy zechcą w ludzkiej mowie porozmawiać między sobą.

KUSICIEL POD JEMIOŁĄ

Strojenie bożonarodzeniowego drzewka jest jedną z najmłodszych tradycji wigilijnych, która z przeszło dwuipółwiekowym opóźnieniem przywędrowała do Polski z Alzacji w XVIII

wieku. Zwyczaj ozdabiania choinki zakorzeniony jest w dawnych obrzędach, wyrosłych na gruncie mitów o „drzewie życia”, za pomocą których usiłowano przyspieszyć nadejście wiosny. Śladem tego stał się europejski zwyczaj przyozdabiania drzewa lub jego gałązek i obnoszenia o w pochodzie po wsi, łącząc go jednocześnie z obrzędami mającymi na celu pobudzenie energii przyrody, wzmoczenia jej płodności i zapewnienie bogatych zbiorów w nadchodzącym roku. Już w czasach przedchrześcijańskich rośliny wiecznie zielone odgrywały istotną rolę w obrzędach związanych z przesileniem zimowym. Ostrokrzewem i bluszczem zdobiono domostwa w całym Cesarstwie Rzymskim, jemiola zaś była rośliną świętą w pogańskich rytuałach przesilenia. Kościół bezsilny wobec popularności nowego zwyczaju postarał się o nadanie mu symboliki chrześcijańskiej. Zgodnie z interpretacją rzymskokatolickich władz choinka miała być symbolem „biblijnego drzewa wiadomości dobra i zła”, wijące się na jej gałązkach łańcuchy miały obrazować przebiegłego węża-kusiciela, zaś umieszczana na szczycie gwiazda stała się wyobrażeniem ewangelicznej gwiazdy betlejemskiej. Przysstrajanie choinki wyparło z ludowej kultury prastary zwyczaj stawiania w izbie snopów siana oraz majenia zielonej gałązki, tzw. podłaznika.

Splot pogańskich wierzeń z tradycją chrześcijańską wydał plon w postaci obrzędów, bez których trudno wyobrazić sobie współczesne Boże Narodzenie. Pamiętajcie tylko, aby nie zapomnieć, zgodnie z prasłowiańskim zwyczajem, dmuchnąć na krzesło, na którym zamierzacie usiąść przy wigilijnym stole – może już być zajęte przez zmarłego przodka, niekoniecznie mającego ochotę ustąpić wam miejsca. A wigilia bez obecności duchów zdecydowanie traci na uroku.

Izabela Podplomyk





W TYM ROKU SZOPKA WENECKA. Na przełomie roku - od 1 grudnia 2000 do 15 stycznia 2001 - na Małym Rynku stanie namiot, w którym można będzie obejrzeć widowisko, podczas którego niewielkie figurki recytować będą słowa komentarza nagranych przez najlepszych krakowskich aktorów. Wszystkie dwieście postaci szopki oraz Święta Rodzina umiejscowione zostaną na łodzi. Autorem przedstawienia jest ten sam twórca, który w ubiegłym roku w tym samym miejscu i w podobnej scenarii zaprezentował szopkę prowansalską - Paul Chaland. Szopka wenecka po raz pierwszy została pokazana w Paryżu na przełomie 1997 i 1998 roku.

„ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE”. To tytuł V Festiwalu Filmu Niemego, który w całości zostanie poświęcony komedii. Program został zaplanowany na 13 - 17 grudnia Przegląd rozpocznie się najstarszą polską komedią „Tajemnica pokoju nr 100”. Podczas festiwalu zostaną pokazane najśłynniejsze i najbardziej znane filmy nieme z udziałem takich twórców jak: **Charlie Chaplin, Harold Lloyd, Buster Keaton, czy Flip i Flap.** Zobaczymy między innymi: „Gorączkę złota”, „Brzdąca”, „Dzisiejsze czasy”, „Światła wielkiego miasta”. Dodatkowym atutem festiwalu są niewątpliwie towarzyszące filmom zespoły muzyczne, w tym roku zagrają: **Myslovitz, Sweet Noise, duet jazzowy Grażyna Auguścik i Urszula Dudziak, grupa Osjan oraz Pan Maciej Maleńczuk.** Bilety do nabycia w kinie „Wanda” i „Pod Baranami”.

PADŁ KOLEJNY FILAR KRAKOWSKIEJ KULTURY - Jak wieść niesie, w tym roku nie odbędzie się Jazz Juniors, Międzynarodowy Konkurs Młodych i Debiutujących Zespołów Jazzowych. Był to jeden z niewielu odznaczających się konkursów, promujących młodych zapowiadających się muzyków. Zaistniała sytuacja związana jest z rezygnacją Katarzyny Brzozowskiej, organizatorki festiwalu i konkursu młodych zespołów jazzowych. Stowarzyszenie „Rotunda”, które współorganizowało imprezę, nie podjęło działań w celu przywrócenia festiwalu.

OFAFA PO RAZ SZÓSTY. Ogólnopolski Festiwal Autorskich Filmów Animowanych w Krakowie ponownie rozpoczyna działalność. W ubiegłym roku festiwal nie odbył się, co spowodowane było trudnościami finansowymi. Wszystkie tegoroczne pokazy odbywać się będą w kinie „WRZOS” w dniach 14 - 16 grudnia. Przegląd skupia zarówno filmy amatorskie, etiudy studenckie, jak i realizacje profesjonalne. Jako perła festiwalu zostanie pokazana animowana ekranizacja „Zbrodni i Kary” Fiodora Dostojewskiego w reżyserii Piotra Dumala.

(AC)

Ż.U.R.

ŻADKO UDANEJ RUBRYKI

Żur z absurdem na wynos z boczkiem



yyyyyyhhhhhaaaaa.....

Łos ap pipol? Ha! ar ju tudej?

Poprzedni ŻUR wywołał falę oburzenia i zamieszek ulicznych w centrum Gwatemali. Dodatkowo naród amerykański przejął styl Żadko Udanej Rubryki i postanowił zorganizować Żadko Udane Wybory prezydenckie zatrudniając do ich obsługi przy liczeniu głosów Fundację im. Batmana - człowieka nietoperza o sokolim wzroku (ale klonowanie!!!). Uprzejmie też donoszę, że nadeszła jesień, a co za tym idzie wzrasta prawdopodobieństwo.

Dzisiaj trochę o kolejnej fali szarlatanów sprzedających komfort psychiczny pod płaszcem cudownych spotkań. Przykładowe portfolio takich absurdystów poniżej.

Fundacja ULE CZ SIEBIE ZARAŻ INNYCH

Nasz mistrz duchowy Daj Lej Nalej Do Rana IV spędził wiele dni w restauracji chińskiej, gdzie pod czujnym okiem wietnamskich imigrantów z kosmosu poznawał pradawne tajemnice Absolutu (z cytryną!!!).

Po oświeceniu go przez gwiazdny patrol dostąpił kolejnego wtajemniczenia w izbie mnichów kazimierskich, gdzie miał wiele godzin na kontemplację swojej pozycji w społeczeństwie. Jak każdy z wielkich mnichów, postanowił podzielić się doświadczeniem z innymi braćmi w Absolutcie, aby i oni mogli zaznać szczęścia i radości w otaczającym nas świecie.

Założył ośrodek, gdzie prowadzi:

KURS INTENSYWNEJ ŁASKI ABSOLUTNEJ

W skład kursu wchodzi wiele wykładów dostosowanych do różnych potrzeb natury ludzkiej. Spotkanie z naszym mistrzem jest bezcenne, dlatego pozwalamy sobie na symboliczne datki w wys. 290 PLN/wykład.

Fragment oferty

Temat Wykładu	Potencjalne korzyści z wykładu
1. Odkurzanie podwórka a ćwiczenia oddechowe w świetle zmian energetycznych dzielnicy Krowodrza.	Kurs jest przeznaczony dla młodych małżeństw, które borykają się z problemami pożycia i reformy administracyjnej. Mistrz kładzie duży nacisk na rozwój wewnętrzny uczestników z uwzględnieniem tricepsu płata czołowego.
2. Daj Ci Ciunam i kondycja pana domu na ulicy.	Kurs przeznaczony jest dla pletwonurków, dorabiających w lotnictwie i na giełdzie papierów wartościowych oraz dla wszystkich osób nie lubiących Polsatu. Mistrz stara się zwiększyć odporność psychiczną na katar, choroby zatok i wybrzeży. Niezbędne są indywidualne ćwiczenia w samotności z nagraniami różnych wersji kataru.
3. Współczesna joga a obsługa drukarki igłowej.	Kurs przeznaczony jest dla osób o chłodnym i twórczym umyśle, otwartych na medycynę chińską i akupunkturę. Mile widziani informatycy, biznesmeni oraz modelki. Mistrz uczy wykorzystania wielu urządzeń biurowych dla osiągnięcia pełnej satysfakcji w życiu, pożyciu i rodzinie.

Pozdrawiam

PIOTR KOCHANEK (salceson007@yahoo.com)



Wydawane przez
Fundację Studentów i Absolwentów
„BRATNIAK”
Adres redakcji: ul. Piastowska 47
30-067 Kraków
tel. 638 25 70; Fax. 638 60 84

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

Izabela PODPŁOMYK redaktor naczelny
Jacek TARAN zastępca red. naczelnego
Paweł ANTOSZEK redaktor techniczny
Agnieszka CYNARSKA wkładka programowa
Piotr KOCHANIEK promocja i reklama
Michał OLSZEWSKI korekta

ZESPÓŁ DZIENNIKARSKI:

Paulina BOGUSZ
Piotr GĘBALSKI
Małgorzata MASŁYK
Andrzej STAŃDO
Konrad WELPA (sport)
Dorota WIERZBICKA

RYSOVNICY:

Łukasz DYGOŃ
Adam STRUSKI

WSPÓŁPRACOWNICY:

Mariusz Bil
Hubert Bożek
Mirella Gurgul
Sara Jastrzębska
Michał Kula
Ewa Majerczak
Maciek Miś
Dominkia Rutkowska
Wojciech Tomsia
Ewa Wyrobiec

WKŁADKA AP:

Odpowiedzialny: Witold Bacia

DYŻURY REDAKCJI:

Poniedziałek: 10 – 12; 16 – 18
Wtorek: 16 – 18
Środa: 10 – 12; 16 – 18
Czwartek: 16 – 18

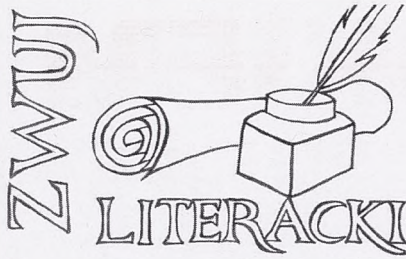
DRUK:

„K.H.K” s.c. ul. Dunajewskiego 6/406,
31-133 Kraków

Numer zamknięto 23 listopada 2000

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów
i adreśowania tekstów.

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.



Pieśń o bucu.

Wsiadł do autobusu buc,
rozparł się wygodnie.
Włos u buca żelowany,
i od dresu spodnie.

Nogi twardo w pokład white,
kreślą kąt rozwartą.
Lepiej buca nie zaczepiać,
buc to nie są żarty.

Może w pracy mu nie poszło,
może ktoś go wkurzył,
może wcale nic nie zaszło -
buc przydzwonić czasem lubi.

Miejsca dużo potrzebuje,
dwa siedzenia zajął,
jeśli tak się rozpanoszył
ma widocznie prawo.

Nie ustąpi buc staruszcze,
ani pani z dzieckiem,
będzie gapił się za okno,
na widoki kiepskie.

Lecz się nie śmieje chłopię z buca,
wykaż się wrażliwą duszą,
nie wytykaj go paluchem,
BUCE TEŻ ŻYĆ MUSZA.

Terminy wypłat stypendiów

WYDZIAŁ	Listopad
Obcokrajowcy	1, 4 – XII
Wydział Matematyki i Fizyki	5 XII
Wydział Filozoficzny I-III rok	6 XII
Wydział Filozoficzny IV- V rok	7 XII
Wydział Chemii	8 XII
Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej	8 XII
Wydział Filologiczny I- III rok	11 XII
Wydział Filologiczny IV – V rok	12 XII
Wydział Biologii i Nauk o Ziemi	13 XII
Wydział Prawa i Adm. I- III rok	14 XII
Wydział Prawa i Adm. IV – V rok	15 XII
Wydział Historyczny	18 XII
Terminy dodatkowe dla osób, które nie odebrały świadczeń w terminie.	19, 20 XII

Biuro Pośrednictwa Pracy i Kwater

dla studentów i absolwentów WUJ

przy fundacji „Bratniak”

D.S. „Zaczek”, Al. 3-go Maja 5 pokój 37

tel.: 632 75 50

OGŁOSZENIA DROBNE:

Łukasz, skarbie, jesteś
moim najukochańszym mężczyzną.
Zawsze twoja Niunia.

Jeżeli masz chomika,
chcesz podzielić się z kimś swoimi
spostreżeniami i doświadczeniem -
napisz

100 buziaków dla mojego
kochanego misia, od kochającej foczki.

Pilnie zakupię hormon
wzrostu, każdą ilość. Cena do
uzgodnienia. Dorzucę extra
opakowanie brylantyny w żelu. Bartek
„SENDECJA”. Tel. 0602 481 391

Pozdrawiamy wszystkie
dziewczyny z Gorlic – dwaj studenci
prawa

KSERO BEZ KOLEJEK
DS „AKROPOL..” (przy wejściu)
10 gr strona, tanie odbitki fotograficzne

NAJTANIEJ ODLECISZ

Najtańsze bilety lotnicze dla młodzieży i studentów!

LONDYN, MADRYT,	BOSTON, CHICAGO,
PARYŻ - 202 USD	NOWY JORK - 319 USD
ATENY, DUBLIN,	LOS ANGELES - 382 USD
MEDIOLAN, RZYM,	MIAMI - 381 USD
ISTAMBUL - 213 USD	TORONTO - 372 USD
TEL AVIV - 255 USD	NEW DELHI - 552 USD
MEKSYK - 478 USD	SAO PAULO - 658 USD
CANCUN - 499 USD	SYDNEY - 849 USD
HAWANA - 509 USD	TOKYO - 573 USD
	JOHANNESBURG - 615 USD

DLA WSZYSTKICH PODRÓŻNYCH MAMY SPECJALNĄ OFERTĘ NOCLEGOWĄ
W GŁÓWNYCH MIASTACH ŚWIATA PO BARDZO ATRAKCYJNYCH CENACH.
OFERUJEMY TAKŻE BILETY IATA I WYNAJEM SAMOCHODÓW



ul. Karmelicka 37
31-128 Kraków

tel/fax: 6344552, 6344611

e-mail: krakow@sonatatravel.co.pl



Zostań pełnoprawnym członkiem

Sonata Travel Club i zbieraj punkty, by odlecieć ZA DARMO!

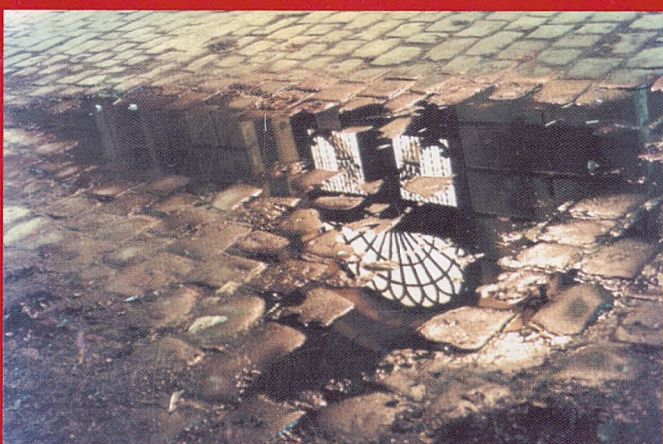
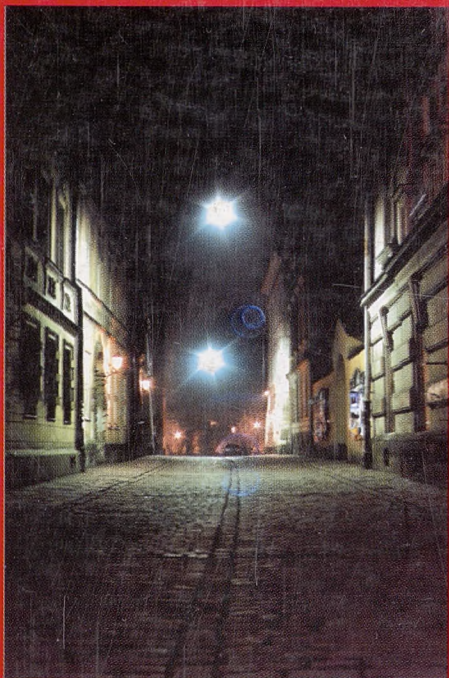
O szczegóły promocji pytaj w naszych punktach sprzedaży.

Ceny biletów rocznych, w pełni zwracalnych, z możliwością emisji terminów i tras podróży,
ceny netto, nie zawierają podatków i opłat lotniskowych.

Tanie bilety może kupować młodzież do 26 roku życia oraz studenci, którzy nie ukończyli
35 lat. Do zakupu upoważniają karty: I.S.C. YOUTH STA. EURO 26. 0026.

GALERIA WUJA

Agnieszka Cynarska



Integracja nie tylko europejska pod Tatrami



TAKIE IMPREZY, BALE I LOKALE...

Klub Studencki BAKALARZ organizuje tradycyjny studencki BAL SYLWESTROWY. Na pewno będą tam konkursy z nagrodami, trzy ciepłe dania, ciastka i owoce, zimna płyta, pełna obsługa kelnerska, muzyka śródka. Cena - 240 zł. Wszelkich informacji można zasięgnąć w klubie (ul. Ingardena 4).

ZMIANY, ZMIANY, ZMIANY, PANIE JANIE KOCHANY...

W organach Samorządu Studentów nastąpiły przesunięcia personalne: Z funkcji Przewodniczącego Sekcji Kulturalnej zrezygnował Albin Kędra, w jego miejsce funkcję tę objęła Joanna Kowalczyk. Asia zajęła również miejsce wśród delegatów do Senatu AP, zastępując tam Tomka Purgacza, który skończył studia. Z funkcji Przewodniczącego Sekcji Socjalnej rezygnuje Sławomir Szczepaniak, a jego miejsce zajmuje Marta Mikstein (III rok politologii) rezygnująca równocześnie z funkcji członka Komisji Rewizyjnej. Marcin Kościółek (V politologia) został mianowany wiceprzewodniczącym Zarządu Samorządu.

MIŁOŚNICY JĘZYKA OJCZYSTEGO -

ŁYCZCIE SIĘ! Rozpoczyna działalność reaktywowane Koło Naukowe Polonistów. Jest w czym wybierać, zapraszają sekcje kulturalna, literacka, teoretyczna, językowa i dydaktyczna. Wszelkich informacji udzielają członkinie Komitetu Założycielskiego: Marzena Przybysz (Akropol 1200A), Ewa Psuj (Akropol 705A) i Barbara Mucha (Akropol 705A). Zapisy prowadzi biuro Samorządu Studenckiego (pok. 48B).

ZŁE MIŁEGO...? Slabo wypadają sprawdziany reprezentantów AP przed tegoroczną Ligą Międzyuczelnianą. Piłkarze nożni w sparingu z drużyną Nadwiślanu ulegli minimalnie 3:2. Nie odnieśli też sukcesów piłkarze ręczni i koszykarki w turniejach, organizowanych przez Akademię Ekonomiczną. Spotkania te dały rozeznanie co do wartości poszczególnych zawodników i zawodniczek.

Kobieta i mężczyzna - dwie połówki pomarańczy... (część druga)

Dojrzewanie... Kobiety dojrzewają dużo szybciej niż mężczyźni. Większość 17-latek mogłoby bez trudu funkcjonować jako osoby dorosłe. Większość 17-latków wciąż wymienia się gramami komputerowymi, a po WF-ie przepycha się w szatni. To dlatego większość szkolnych miłości kończy się niczym.

Pranie... Kobiety robią pranie co parę dni. Mężczyzna będzie nosił wszystkie swoje rzeczy, włączysz w to ubiory, które były już modne z dziesięć lat wcześniej, zanim zrobi pranie. Kiedy już definitywnie nie ma czystych rzeczy, wkłada brudny sweter na lewą stronę, wynajmuje ciężarówkę i zawozi górę brudnych rzeczy do pralni. W Ameryce tacy mężczyźni spodziewają się spotkać w takiej pralni jakąś piękną kobietę, lecz takie rzeczy to kolejna bujda o Ameryce...

Łazienki... Mężczyzna ma w łazience 5 rzeczy: szczoteczkę do zębów, pastę do zębów, piankę do golenia, maszynkę do golenia i mydło. Średnia ilość rzeczy w łazience przeciętnej kobiety wynosi 437. Mężczyzna w większości przypadków nie mógłby ich nawet zidentyfikować.

Magazyny... Magazyny dla panów często zawierają zdjęcia rozebranych pań. Magazyny dla pań często zawierają zdjęcia rozebranych... pań. A to dlatego, że kobiece ciało jest pięknym dziełem sztuki, a ciało mężczyzny jest wstrętne, włochate i nie powinno ujrzeć światła dziennego. Rozebrana kobieta bardzo silnie oddziałuje na mężczyznę. Rozebrany mężczyzna wywołuje u kobiety śmiech, u mężczyzny - uczucie zażenowania.

Seks... Kobiety wolą 30-45 minutową grę wstępna, mężczyźni zaś 30-45 sekundową - im mniej, tym lepiej. Dla

mężczyzny już sam dojazd na miejsce jest częścią gry wstępnej.

Ślub... Ślub kojarzy się kobietom z ceremonią, mężczyznom z wieczorem kawalerskim.

Lustra... Mężczyźni są próżni - sprawdzają swój wygląd w lustrze. Kobiety są śmieszne - przeglądają się w każdej lśniącej powierzchni i nieważne, czy to jest lustro, łyżka, wystawa sklepową, toster, czy łysina przygodnego przechodnia.



Poczucie humoru... Powiedzmy, że mała grupa mężczyzn i kobiet siedzi w jednym pokoju i ogląda w telewizji rodzinę Kiepskich. Mężczyźni są podekscytowani, śmieją się głośno, próbują naśladować aktorów. W tym czasie kobiety przewracają oczami i czekają aż TO się skończy.

CDN...

Viva (Idi) nauka!

Większości z nas zdarza się sytuacja, gdy musimy opanować dużą partię materiału. Wystarczy spojrzeć nocą na okna akademików w czasie sesji. Świecą pełnym blaskiem. Studenci się uczą. Ale czy zawsze ich nauka jest efektywna? Czy zawsze osiągają rezultaty? Czy wreszcie w kilku-osobowych pokojach można się skoncentrować?

Czynnikiem ułatwiającym uzyskanie pomocnej w nauce harmonii może być muzyka. Badania wykazały, że nasz umysł znacznie skuteczniej i szybciej pracuje podczas słuchania specyficznego rodzaju muzyki. Dlaczego? Napięcie fizyczne i psychiczne występujące przed początkiem uczenia się musi zostać wyeliminowane, a jego miejsce powinien zająć stan przyjemnego odprężenia, z jednoczesną koncentracją i oczekiwaniem na osiągnięcie znakomitych rezultatów. Chodzi tu o osiągnięcie stanu naszej świadomości określanego mianem stanu *alfa*. Cóż to takiego? Otóż stan *alfa* jest lekkim stanem hipnotycznym, będącym przedmiotem zainteresowania naukowców od 200 lat.

Stan ten jest nam wszystkim znany. Wystarczy przypomnieć sobie przyjemne chwile tuż przed zaśnięciem oraz tuż po przebudzeniu. W tych właśnie momentach automatycznie wchodzimy w omawiany stan.



Umysł nasz jest w takich chwilach podatny na opanowanie bardzo dużej partii materiału. Nikt z nas nie będzie jednak czekał na moment przed zaśnięciem, by uczyć się. Właśnie, dlatego ważna jest w procesie zapamiętywania muzyka. Słuchając jej nasz mózg automatycznie emituje fale *alfa*, a nasza nauka jest skuteczniejsza. Nie uzyskamy większej koncentracji słuchając głośniego metalu lub melodyjnego disco polo. Z badań wynika, że muzyka, która wpływa na naszą podświadomość jest **muzyka barokowa** utrzymana w wolnym, zbliżonym do uderzeń serca rytmie (*largo*).

Jeśli takowa muzyka towarzyszy naszej pracy umysłowej powstaje tzw. efekt tła, który polega na tym, że łatwiej zapamiętujemy rzeczy kontrastowe, a muzyka ta stanowi kontrast dla naszego umysłu w stosunku do każdego rodzaju opanowywanego materiału. Należy jednak pamiętać, by muzyka towarzysząca nam w trakcie nauki była emitowana w formie delikatnego tła, nie zaś była motywem przewodnim w naszej nauce.

Jeżeli ktoś zechce sprawdzić czy to działa proponuję Handel'a, Vivaldiego, Corellego, Telemann'a.

Życzę przyjemnej nauki.

(na podstawie sieci)

WAP-ik



SPOTKANIE PRZEDWIGILIJNE AZS.

KU AZS AP organizuje ostatnie w tym wieku spotkanie zawodników, trenerów, sympatyków klubu i sportu, w klubie studenckim "Bakalarz". W miłej atmosferze będzie można podsumować mijający rok i połączyć się oplatkiem.

MY SIĘ ZIMY NIE BOIMY! W dniach 27.XII – 3.I **KU AZS'AP** organizuje Obóz Zimowy. Odbędzie się on w Małostowej k. Gorlic. Dla tych, którzy czują wstręt do nart, dobra informacja. Znajduje się tam tor saneczkowy!

STUDENCI PEŁNY GĘB. Tak bez żadnych wątpliwości mogą się tytułować pierwszorzecznicy, którzy uczestniczyli w Otrzęsinach zorganizowanych w klubie „Bakalarz” przez Samorząd Studencki. Zabawy było co niemiara (patrz zdjęcie), śmiechu dużo, pozostaje więc życzyć im powodzenia podczas pierwszej w życiu sesji egzaminacyjnej.

LEJŃ... WOSK. Odbłyły się również imprezy Andrzejkowe. Ci, którzy byli w Bakalarzu, na pewno nie żałują – była dyskoteka, było regge party. Można się bawić do woli!

POWAŻNE TEMATY. Niezależne Zrzeszenie Studentów AP zorganizowało konferencję „Unia Europejska – Szansą czy zagrożeniem dla Polski?” Przedsięwzięcie pod patronatem tak szacownego grona nie mogło ująć niczyjej uwagi. Poważne tematy, poważni goście – tak trzymać! Oby więcej takich przedsięwzięć.

O TYTUŁ KOCHANOWSKIEGO. Organizujemy konkurs na fraszkę o naszej uczelni. Efekty waszej weny twórczej przynioscie do biura Samorządu Studenckiego (p.48b). Najlepsze prace zostaną opublikowane i nagrodzone.

RÓDZYNKI. Na początku grudnia odbędzie się losowanie nagród dla studentów, którzy ubezpieczyli się w Samorządzie. Szczęśliwcom gratulujemy, a wszystkim życzymy jak najradszych okazji do korzystania z ubezpieczeń NNW.



PIERWSZAKI MIAŁY JUŻ OKAZJĘ POZNAĆ, JAK ŁATWO I PRZOTĘMNE MOŻNA ZAADAPTOWAĆ SIĘ DO NOWEGO UCZELNIANEGO ŚRODOWISKA (AKADEMIK, KLUBY, PUBY, IMPREZY). KORZYSTAJĄC Z OKAZJI, CHCIAŁBYM PRZEDSTAWIĆ SWÓJ PUNKT WIDZENIA, GDYŹ JAKO ŚWIEŻO UPieczony STUDENCIĄK BYŁEM BARDZO GŁĘBOKO PRZEKOŃCANY, ŻE "NAJWAŻNIEJSZE TO PRZETRZYMAĆ PIERWSZY ROK, A POTEM TO BĘDZIE JUŻ Z GÓRKI". ABY ZATEM WKAZAĆ WAM, JAK WYGLĄDAĆ BĘDZIE WASZA NAJBLIŻSZA PRZYSZŁOŚĆ (TO JEST MOJA PRZESZŁOŚĆ) WYPŁACZĘ SIĘ, KRÓTKO I ZWIEŻŁE (MAM NADZIEJĘ).

Wspomnienia malkontenta

Pierwszy miesiąc był, wydaje mi się, najgorszy, jako że nie otrzymałem karty stołówkowej (o akademiku nie wspomnę) i zmuszony byłem dożywiać się gdzie popadło, a jeżeli nie popadło, to trzeba było zadowolić się konserwą czy kefirkiem. Gdy po tygodniu odwiedziłem dom, mama dostała palpacji serca a tato zasugerował dobrowolne podjęcie zasadniczej służby wojskowej. Jadłem więc w domu, ile tylko się dało, aby zrekompensować braki z tygodnia. W dniu wyjazdu plecak pękał w szwach od jedzenia, a siostra ze śmiechu.

Pomijając dalsze kulinarne potyczki i problemy z zakwaterowaniem, przejdę do problemów natury naukowej. Pierwszy tydzień wydawał się spokojny, do czasu, gdy trzeba było wypożyczyć książki z naszej biblioteki. Nie wiedząc, co mnie czeka, ochoczo i z uśmiechem na twarzy udałem się w stronę okienka, gdzie można było dokonać wpisu. Ujrzałem "ogonek" w całej swojej okazałości i wpadłem w panikę, jednak szybko uzmysłowiłem sobie, iż trzeba uzbroić się w cierpliwość (do dziś nie mogę wyjść z podziwu, jak dobrze potrafiłem się zbroić...). Gdy wreszcie otrzymałem kartę biblioteczną oraz rewersy odmowne, udałem się do domu.

UCZ SIĘ...

Kiedy nadszedł czas zajęć, siedziałem cichutko z tyłu i starałem wtopić się w tło z powodu promieniującej niewiedzy. Los okazał się być łaskawym i salę opuściłem bez uszczerbków na nieskalanej dotychczas opinii (potem okazało się, że to nie nadzwyczajnego). Minały kolejne zajęcia, a potem następne i następne, aż wreszcie nadszedł czas, gdy w łagodnym spojrzeniu prowadzącego zajęcia dostrzegłem złowrogi błysk. Przeczucie mnie nie myliło, pod koniec zajęć usłyszałem znad katedry sakramentalne: "za tydzień pierwsze kolokwium". Co było dalej, łatwo się domyślić – pierwszy dyżur. Stałem o godz. 19.00 pod drzwiami wyznaczonej sali i zaczęły mnie ogarniać lęki egzystencjalne. Jako wiecznie niezadowolony z życia pesymista zacząłem zastanawiać się, jak długo można migać się od poboru. Rozważania moje przerwał dobywający się z otchłani pokoju głos: "Proszę...". Jak mawiają "z wielkiej chmury mały deszcz" i tak właśnie było, sprawa zakończyła się szybko i pomyślnie (niestety, nie zawsze tak jest...).

I PRACUJ...

Kolejne tygodnie mijały szybko, zajęcia całkiem przyjemne, prowadzący nie tacy straszni (oczywiście z wyjątkami...), a na

dodatek jest już z kim porozmawiać. Sielanka ta przerywana od czasu do czasu sprawdzianikiem wydawała się nie mieć końca, jednak ten nadszedł dość szybko. Rozpoczęła się zimowa sesja, a wraz z nią stresy z końca wieku. Okazało się, że trzeba zaliczyć kilka nieobecności, oddać zaległą pracę, zaliczenie. Zamieszanie nie małe, korytarze pełne ludzi, profesorowie nieuchwytni i wszędzie kolejki. Po zdobyciu wszystkich podpisów, jeszcze przed egzaminami (kujon ze mnie...) ze zgrozą patrzyłem na leżącą przede mną stertę kserówek do wykucia "na za tydzień". "A co tam, zdążyć" – pomyślałem i dzień minął. Trochę się poobijałem i gdy drugi dzień dobiegał końca, zasiadłem "za książkami".

Słońce i księżyc, można powiedzieć, zlewały się w jedno, panika wzrastała z każdą chwilą, a na domiar wszystkiego termin zerowy wyznaczono "na za dwa dni"... Strach wziął górę nad lenistwem i można było zarwać jeszcze nockę. Nie pomogły rady innych "nie ucz się przed samym egzaminem - bo wszystko ci się pomiesza". Akurat!

A GARB CI...

Gdy nadszedło to, czego tak bardzo się obawiałem, siedłem jak skazaniec na egzekucję, wszystko było szare i brzydkie. Pod drzwiami prowadzącymi do sali egzaminacyjnej stało już kilka osób i rozprawiało wszystkich możliwych tematach. Sam przez to zacząłem powtarzać to, czego się uczyłem i już po chwili nabrałem przekonania, że "wszystko mi się pomieszało", to tylko powiększyło moje obawy i doprowadziło do "skretności kieszek" (łatwo popadam w panikę). Czas niemiłosiernie się wydłużał. W sali egzaminacyjnej znajdowały się już dwie osoby, więc wszyscy stali przy drzwiach i usiłowali coś podejrzeć lub podsłuchać – niestety, na próżno. W końcu zza węgła ukazały się dwie zadowolone buzie, na jednej wymalowana była od ucha do ucha piątka, na drugiej zaś z satysfakcją dostrzec można było czwórkę. Nastrój jednak niewiele się zmieniał. Nadeszła moja kolej, przypomniało mi się średniowieczne "memento mori", a drzwi zatrzasnęły się za mną, zdawać by się mogło po raz ostatni. Nie wiem dlaczego, ale w środku poczułem się znacznie lepiej. Napięcie opadło, a panika zmieniła się w lekkie zdenerwowanie. Pomyślałem sobie "a niech się dzieje, co chce" (zupełnie jak u dentysty) i czekałem na pytania ze strony egzaminatora. Gdy wreszcie dotarły do moich uszu z zadowoleniem stwierdziłem, iż jestem w

stanie na nie odpowiedzieć. Wprawdzie przy drugim zacząłem trochę zmyślać, ale że pierwsze było bez zarzutu, w rezultacie otrzymałem cztery. Radość trwała aż do wieczora, kiedy to zasiąść musiałem do... kolejnego egzaminu.

I co tu dużo mówić, dalsza nauka wyglądała podobnie. Kolejne kolosy, dyżury, jakaś imprezka, aż do następnej sesji.. Stresy, nieprzespane noce, sterty kserówek (nie chciało się robić notatek...) i SUKCES, wprawdzie oceniony na "ledwo trzy", ale SUKCES. I tak oto, jako jeden z niewielu szczęściarzy zakończyłem rok pierwszy jeszcze przed wakacjami.

SAM WYROŚNIE!

Pozostaje przede mną kwestia konkluzji i pouczenia, ale nie jest to proste. Nie będę pisał, abyście uczyli się systematycznie, bo i tak tego robić nie będziecie, jednakże prawdą jest, iż najlepiej tak właśnie robić, a żadne kserówki nie zastąpią własnoręcznie zrobionych notatek. Wbrew temu, co się mówi, pierwszy rok wcale nie jest taki zły, wykładowcy zdają sobie sprawę z jego uciążliwości i pewne rzeczy potrafią potraktować z przymrużeniem oka. Na pewno słyszeliście wiele niepoehlebných opinii o AP, ale nie powinniście się tym przejmować. Prawdą jest taka, że jeśli tylko ktoś chce się uczyć, to nie powinien obwiniać uczelni ani wykładowców. Nie martwcie się więc i radujcie, bo nie jest źle. Mam nadzieję, że was nie zanudziłem, trzymajcie się ciepło, nie przeuczcie się i od czasu do czasu zróbcie notatki, a wszystko będzie dobrze.

Krzysztof Jasiński



Ciekawy koncert? Wystawa? Spektakl? A może film?

Wszystko to znajdziesz w informatorze kulturalnym „KARNET”.

a także w **CENTRUM INFORMACJI KULTURALNEJ**

przy ul. św. Jana 2,

czynnym pn-pt 10.00 - 19.00, sb 11.00 - 19.00

W RAMACH FESTIWALU M.Konopnickiej 26, wt-nd 10.00-18.00
KRAKÓW 2000:

57. Konkurs Najpiękniejszych Szopek Krakowskich

7 grudnia, godz. 10.00-12.00, Rynek Główny obok Pomnika Adama Mickiewicza

Wyniki konkursu poznamy w niedzielę 10 grudnia, wtedy też zostanie otwarta wystawa najpiękniejszych prac. Szopki krakowskie będzie można podziwiać w Pałacu Krzysztofora (Rynek Główny 35) jak co rok, przez cały grudzień i styczeń.

Noc tysiąclecia

Od lat już w sylwestrową noc mieszkańcy Krakowa gromadzą się tłumnie na krakowskim Rynku, by wspólnie świętować nadejście Nowego Roku i wziąć udział w zabawie i programie specjalnie na tę okazję przygotowanym przez władze miasta. W tym roku okazja jest szczególna: koniec wieku, koniec tysiąclecia, a także koniec Festiwalu Kraków 2000.

Widowisko „Noc Tysiąclecia”, w reżyserii Andrzeja Horubały z pewnością zapisze się w historii Krakowa jako zdarzenie wyjątkowe. Rzeźby i figury, zdobiące kamienice wokół Rynku, tej nocy na chwilę ożyją - ich „rozmowy na przełomie tysiąclecia” stanowią część widowiska rozgrywającego się przed północą, które równocześnie będzie wielkim odliczaniem czasu pozostałego do nadejścia nowego tysiąclecia.

Uroczysta oprawa pożegnania z Festiwalem Kraków 2000 nie przesłoni jednak tego, czym sylwestrowa noc powinna być przede wszystkim dla dziesiątków tysięcy zgromadzonych tu widzów: wystąpią gwiazdy polskiej muzyki pop: Reni Jusis, i Urszula, węgierski zespół Transsylvanians, a po północy legenda polskiej muzyki rockowej - Perfect. Całość zakończy się około godziny drugiej.

WYSTAWY w ramach Festiwalu Kraków 2000:

Communication - wystawa multimedialna (2.12.00-31.01.01)

Galeria Sztuki Współczesnej Bunkier Sztuki, Pl. Szczepański 3a, wt-nd 11.00-18.00

Rzeczy pospolite - polskie produkty 1899-1999 (8-31.12)

Centrum Sztuki i Techniki Japońskiej „Manggha”, ul.

Festiwal Tadeusza Kantora:

Memory/Loss - instalacja

Roberta Wilsona (9-31.12)

Galeria Krzysztofora, ul. Szczepańska 2, wt-nd 11.00-17.00

“Memory/Loss” powstała z inspiracji listem, który artysta otrzymał od Heinera Müllera w 1987 roku. Zawierał on opis mongolskiej tortury stosowanej wobec niewolników w celu pozbawienia ich pamięci. Wilson nadał swej pracy charakter hommage Tadeuszowi Kantorowi. Użył w niej jednego z obiektów teatralnych Kantora, akcentując swój podziw dla polskiego artysty.

Sztuka ikony. Malarstwo sakralne z Macedonii XI-XIX w. (do 31.12)

Muzeum Czartoryskich - Arsenal, ul. Pijarska 6, wt-czw, sb, nd 10.00-15.30, pt 10.00-18.00

Piotr Michałowski w dwusetną

rocznicę urodzin - wystawa monograficzna (do 15.01)

Muzeum Narodowe - Gmach Główny, Al. 3 Maja 1, wt, czw-nd 10.00-15.30, śr 10.00-18.00

„Anielski” koncert!

Od paru lat Agencja TOProduction organizuje w grudniu koncert charytatywny, z którego dochód przeznaczony jest na rzecz Fundacji “Wyspy Szczęśliwe” opiekującej się dziećmi z chorobami nowotworowymi. Jak na **19 grudnia** przystało, na program koncertu złożą się kolędy, a wykonają je bardzo lubiani artyści, tacy jak **Mirosław Czyżykiewicz**, **Marek Grechuta** z zespołem **Anawa**, **Wojciech Młynarski**, **Stanisław Sojka** czy **Robert Kasprzycki**. Wszystkich tych artystów łączy poezja, a więc tytuł koncertu nasunął się sam: “Poeci u żłóbka”. O niezwykły, znany już z poprzednich lat nastrój koncertu, który cudownie wprowadza widzów w świąteczną atmosferę, zadba prowadzący go **Andrzej Poniedziałki**.

Publikowane informacje pochodzą z miesięcznika „Krakowskie Aktualności Kulturalne KARNET” redagowane przez CENTRUM INFORMACJI KULTURALNEJ, UL. Św. Jana 2

KRAKOWSKI TEATR - SCENA STU

Organizacja Widowni Sceny STU,
al. Krasińskiego 16, I piętro
tel./fax (0-12) 422-27-44
e-mail: stu@teatry.com.pl
poniedziałek-piątek: 9.00 - 16.00



Kasa czynna od godz. 15.00
do spektaklu,
w soboty i niedziele
na dwie godziny przed spektaklem

Repertuar

1 PIĄTEK	19.30	HAMLET	W.Szekspir
2 SOBOTA	19.30	HAMLET	W.Szekspir
3 NIEDZIELA	19.30	HAMLET	W.Szekspir
6 ŚRODA	16.00	ŚLUBY PANIEŃSKIE (47)	
	19.00	ŚLUBY PANIEŃSKIE (48)	A.Fredro
7 CZWARTEK	16.30	SZKOŁA ŻON (13)	Molier
8 PIĄTEK	16.30	SZKOŁA ŻON (14)	Molier
9 SOBOTA	19.00	BEATA RYBOTYCKA recital pieśni J.K.Pawłuskiewicza (42)	
10 NIEDZIELA	17.00	GRUPA RAFAŁA KMITY WSZYSCYŚMY Z JEDNEGO SZYNELA (93)	
11 PONIEDZIAŁEK	19.00	ICH CZWORO (8)	G.Zapolska
14 CZWARTEK	19.30	HAMLET	W.Szekspir
15 PIĄTEK	19.30	HAMLET	W.Szekspir
16 SOBOTA	19.30	HAMLET	W.Szekspir
17 NIEDZIELA	19.30	HAMLET	W.Szekspir
20 ŚRODA	20.00	WIGILIA	

GRUPA RAFAŁA KMITY- WSZYSCYŚMY Z JEDNEGO SZYNELA - to coś więcej niż dobry kabaret! To już widowisko z ambicjami teatralnymi, inspirowane wielką literaturą rosyjską. Duch Gogola i Dostojewskiego przenika stylizowane skecze, rosyjską duszę czuć w piosenkach, aktorzy znakomicie odnajdują się w nowej formule kabaretu, który śmiało można nazwać literackim. A za takim oryginalnym, literackim kabaretem tęsknią rzesze widzów.

Reżyseria:

Rafał Kmity

Muzyka:

Janusz Wojtarowicz

Obsada:

Sonia Bohosiewicz,

Grzegorz Kis,

Andrzej Kozłowski,

Arkadiusz Lipnicki,

Piotr Plewa,

Dariusz Starczewski,

Michał Kula -

- głos narratora





STOWARZYSZENIE „ROTUNDA”

CENTRUM KULTURY

30-060 Kraków, ul. Oleandry 1, tel. 633-35-38, 633-61-60, 292-65-16 fax 633-76-48
www.rotunda.org.pl, e-mail: rotunda@rotunda.org.pl

1.12. (piątek)

21.00 - 5.00: **ROCKOTEKA ANDRZEJKOWA**
koncert zespołu **PROLETARYAT**

2.12. (sobota)

8.00 - 13.00: Giełda narciarska

21.00: **ROCK&ROLLOWA NOC ANDRZEJKOWA**

3.12. (niedziela)

8.00 - 13.00: Giełda narciarska

WIECZÓR FILMOWY

18.00: „KRÓLESTWO I” reż. Lars von Trier

4.12. (poniedziałek)

18.00: „EPIDEMIA” reż. Lars von Trier

PONIEDZIAŁEK Z ARCYDZIEŁEM

20.00: „KORNCZARKA” reż. Claude Goretta

5.12. (wtorek)

18.00: „TRANSFORMER” reż. Lars von Trier

19.00: „ELEMENT ZBRÓDNI” reż. Lars von Trier

6.12. (środa)

17.00: „EUROPA” reż. Lars von Trier

20.00: **MIKOŁAJKOWA EDYCJA KONKURSU**

ŚPIEWAĆ KAŻDY MOŻE

prowadzenie: Zbigniew Książek

7.12. (czwartek)

18.30: „*Le balladin du monde occidental*” - spektakl
Teatr Uniwersytecki z Tuluzy

*wstęp wolny

20.30: „*Le balladin du monde occidental*” - spektakl
Teatr Uniwersytecki z Tuluzy

*wstęp wolny

8.12. (piątek)

17.00: „**IDIOCI**” reż. Lars von Trier

21.00 - 5.00: **ROCKOTEKA**

9.12. (sobota)

8.00 - 13.00: Giełda narciarska

17.30: „**PRZELAMUJĄC FAŁ**” reż. Lars von Trier

10.12. (niedziela)

8.00 - 13.00: Giełda narciarska

WIECZÓR FILMOWY

18.00: „**KRÓLESTWO II**” reż. Lars von Trier

11.12. (poniedziałek)

PONIEDZIAŁEK Z ARCYDZIEŁEM

17.30: „**MEDEA**” reż. Pier Paolo Pasolini

20.30: **STARE DOBRE MAŁŻEŃSTWO** koncert

13.12. (środa)

19.00: **GALICYJSKI WIECZÓR Z PIOSENKĄ**

gość wieczoru: **MICHAŁ BAJOR**

14.12. (czwartek)

21.00: **SYMMETRICA** Transfuzja energii

15.12. (piątek)

21.00 - 5.00: **ROCKOTEKA**

w trakcie wystąpi zespół **MOUTZA**

16.12. (sobota)

8.00 - 13.00: Giełda narciarska

17.12. (niedziela)

8.00 - 13.00: Giełda narciarska

21.12. (czwartek)

- 19.00: **WIGILIA w Rotundzie**

*obowiązują specjalne zaproszenia

23.12. (sobota)

8.00 - 13.00: Giełda narciarska

24.12. (niedziela)

8.00 - 13.00: Giełda narciarska

30.12. (sobota)

8.00 - 13.00: Giełda narciarska

31.12. (niedziela)

8.00 - 13.00: Giełda narciarska

21.00: **ROCK&ROLLOWA NOC SYLWESTROWA**

GIEŁDA NARCIARSKA:

1,2,3,9,10,16,17,23,24,30,31 grudnia godz. **8 - 13**

PONIEDZIAŁEK Z ARCYDZIEŁEM:

4.12. godz. 20:00 *Kornczarka*

11.12 godz. 17:30 *Medea*

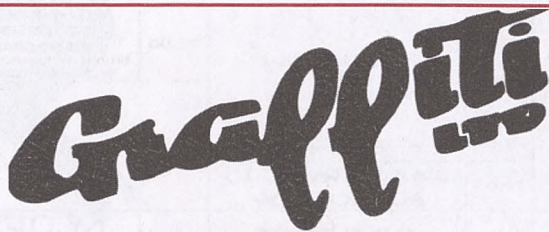
ROCKOTEKA: 1,8, 15 grudnia godz. **21:00 - 5:00**

ROCK&ROLLOWA NOC ANDRZEJKOWA 2.12.
godz. **21:00**

Stare Dobre Małżeństwo
koncert **11** grudnia godz. **20:30**

ROCK&ROLLOWA NOC SYLWESTROWA 31.12
godz. **21:00**

Wkładka Programowa



CENTRUM FILMOWE GRAFFITI

Ul. Św. Gertrudy 5, tel. 421 42 94, fax 421 14 02, e-mail: graffiti@graffiti.com.pl
Zaprasza do swoich kin!

„WANDA” (Dolby Stereo SR) - ul. Św. Gertrudy 5, tel. 422 14 55
„POD BARANAMI” (Stereo) - Rynek Gł. 27, tel. 423 07 68

V Krakowski Festiwal Filmu Niemego

Świat się śmieje

13 – 17 grudnia 2000

Kino POD BARANAMI

- 14 godz. 17:00 *Złoty wiek komedii*, 76' montaż fragmentów komedii z udziałem Ch. Chaplina, O. Hardego, S. Laurela, B. Turpina
- 19:00 *Max Linder*, 87' montaż niemych komedii M. Lindera
- 15 godz. 17:00 KOMEDIA W KRAJU BOLSZEWIKÓW:
Gorączka szachowa 21', 1925
Niezwykłe przygody Mr. Westa w kraju bolszewików 57', 1924
- 19:00 *Kamil Stepan*, Jerzy Maśnicki
- 16 godz. 17:00 100 MINUT Z HAROLDEM LLOYDEM
- 19:00 *Jeszcze wyżej*, 57', 1923
- 17 godz. 17:00 100 MINUT Z CHARLIE CHAPLINEM
- 19:00 *Mack Sennet* zestaw burlesek

Kino WANDA

- 13 godz. 20:00 *Tajemnica pokoju nr 100*, Lektor: Jerzy Stuhr
- 21:00 *Gorączka złota*, 70', 1925, muzyka: Osjan: Waglewski, Ostaszewski, Nowakowski
- 14 godz. 21:00 *Rodzina mojej żony*, 17', 1922
- Brzdąc*, 46', 1921, muzyka: Myslovitz
- 15 godz. 21:00 *Roskosze gościnności*, 65', 1923, muzyka: Urszula Dudziak
- 23:00 *Światła wielkiego miasta*, 86', 1931
- 16 godz. 21:00 *General*, 77', 1927, muzyka: Pan Małęczuk z zespołem
- 23:00 *Dzisiejsze Czasy*, 83', 1936
- 17 godz. 22:00 *Trzy wieki*, 54', 1923 muzyka: Sweet Noise

Kawiarnia Filmowe Graffiti – Chaty z ...

- 13 godz. 12:00 *Charlie Chaplinem*
- 14:00 *Waglewskim i Ostaszewskim*
- 22:00 Inauguracja działalności Kawiarni Filmowej Graffiti
- 14 godz. 12:00 *Busterem Keatonem*
- 14:00 Urszulą Dudziak lub z członkami zespołu Myslovitz
- 22:00 Wieczór goniw (Taperzy)
- 15 godz. 22:00 Wieczór Tortów (Taperzy)
- 16 godz. 12:00 *Maciejem Małęczukiem*
- 22:00 Wieczór erotyczny
- 17 godz. 22:00 Koniec wieku

STARY TEATR

UNIA TEATRÓW EUROPY

im. Heleny Modrzejewskiej

ul. Jagiellońska 5
31-010 Kraków
www.stary-teatr.krakow.pl
Sprzedaż biletów i kart stałego widza
od wtorku do soboty: 10.00-13.00, 17.00-19.00
i 2 godziny przed przedstawieniem
niedziela: 2 godziny przed przedstawieniem



założony w roku 1781

Biurow Obsługi widzów, pl. Szczepański 1

czynne: od poniedziałku do piątku 9.00- 17.00 sobota 9.00-13.00
tel. (0-12) 422-40-40
e-mail: bilety@stary-teatr.krakow.pl

ul. Karmelicka 6,
31-128 Kraków

Zamówienia na bilety
indywidualne i zbiorowe
przyjmuje

Dział Marketingu i
Obsługi Widza

tel. 422 45 44,

422 66 77, 292 72 19

e-mail: info@bagatela.krakow.pl

www.bagatela.krakow.pl

Kasa biletowa rozpoczyna przedsprzedaż biletów 14 dni przed spektaklem, codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godzinach 10.00 – 13.00 i 16.00 – 18.00, w niedzielę kasa czynna 2 godz. przed spektaklem.

Ceny biletów dla studentów na przedpołudniówki:

parter 12 zł, I balkon 10 zł, II balkon 8 zł.

Ceny biletów na spektakle wieczorne:

parter 18 zł, I balkon 15 zł, II balkon 9 zł



STOSUNKI NA SZCZYCIE

E. Taylor

Pełna zabawy i nieoczekiwanych zwrotów akcji, błyskotliwych ripost i...erotycznych komplikacji farsa z życia wysokich urzędników Komisji Europejskiej.

21 października - PREMIERA

2,3 grudnia 2000 godz. 19.15

SCENY Z NOWEGO ŚWIATA

E. Bogosian

Autor Scen z nowego świata prezentuje trzy epizody ukazujące świat zła, gdzie zwycięża silniejszy i bardziej bezwzględny gracz. Reżyser Tomasz Obara wraz z aktorami Teatru Bagatela odważyli się zaprezentować ów zdegradowany świat na scenie.

09 grudnia 2000 – PREMIERA

09, 10, 12 grudnia godz. 19.15